http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

w Cynkografii Banku Pol.

Bańki

Egz. archiwalny IBL

POWIASTKI

i

BAJKI

Stanisława Jachowicza

WYDANIE SZÓSTE

OZDOBIONE 12 RYCINAMI

A. M.

Nr 1440.

Tom I.

Nr 1440.
A. MARKOWSKIEGO

W WARSZAWIE,

NAKŁADEM AUTORA.

W DRUKARNI POD FIRMĄ M. CHMIELEWSKIEGO.

PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 463.

1842.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. [illegible] Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

1152

http://rcin.org.pl

Kilka Słówek.

Bajki. I znowu Bajki! i nic więcéj tylko Bajki — powié nie jeden. — Tak Bajki i to jeszcze dla dzieci. Bajki małe, proste, po większéj części bez wszelkich ozdób, czasem tylko powszechny codzienny wypadek, mały obrazek, powiastka, żarcik, zabawka, nic ważnego. — Szkoda czasu. — O przebaczcie, na to jedno się nie zgadzam. Ja czasu mego na to wcale nie żałuję. Piosnka przebrzmi, po-

http://rcin.org.pl

emat zachwyci, wielkie dramma wzruszy namiętność, ale bajka nauczy, bajka w pamięci zostanie; z pamięci przejdzie do serca, z serca w życie praktyczne, i wyda owoc, owoc pożyteczny. Ja téż więcéj nie pragnę. Nie pragnę sławy, nie chcę bydź liczonym wrzęd poetów, nawet do tytułu literata nie wzdycham: zresztą nic innego pisać nie umiem; co w moich siłach tém służę, proszę przyjąć łaskawie. Dość, żem nie próżnował, starałem się użyć korzystnie chwil, które mi od zwykłych zatrudnień pozostają, a cóż ja temu winien, że wysoko latać nie mogę? nie każdy się urodził orłem.

Proszę mnie surowo nie sądzić; ja znam moje wady. Nie piszę dla krytyków, piszę dla dzieci różnego wieku i stanu, dzieci niech mnie sądzą. Jeżeli moje dziełko zawiera jaką mniéj stósowną naukę, jeźlim się ciemno wyraził, jeźlim za wysokiéj użył przenośni, chętnie się poprawię na przyszłość; ale w tym zbiorze są moje dawniejsze prace, nie dla samych dzieci poświęcone. Znam miejsca, któreby wypuścić lub zamienić powinien; ale zdaje mi się, że już do tego nie mam pra-

http://rcin.org.pl

wa. Gdybym wypadki przekręcał, zdawałoby się może moim małym czytelnikom, że ja nieprawdę piszę; a to taka prawda! Jeżli dziś czego nie zrozumieją, zrozumieją późniéj, niech zostanie; co napisałem, to już napisałem. Zresztą nie jeden krytyk powié może: myśli nie nowe. — A cóż nowego na świecie? — Rymy łatwe. — Bom już wyżéj powiedział, że nie piszę dla pochwał. — Częste powtarzania pewnych wyrażeń, a nawet myśli. — Bo piszę dla dzieci, bo chcę, żeby im się było łatwiéj nauczyć na pamięć, żeby pewne pożyteczne nauki silniéj utkwiły. Dzieci nie znają się na wykwintności rymu, ja dla nich piszę, nie będą odemnie tego wymagały; to tak podobne do tego, co same sobie czasem ukleją. Powtórzą, zaśpiewają moję bajeczkę, a ja tego pragnę; bo ja dla nich pisałem. Panowie krytycy! schowajcie wasze recenzyje na coś ważniejszego, o mnie tylko powiedzcie, tak, jak już wielu waszych znakomitych poprzedników powiedziało: są to tylko bajki i gdyby były najlepsze, zawsze tylko bajki. — Ja się o to nie urażę: bo któżby się o prawdę mógł urazić? Tymczasem dla tych co trochę

http://rcin.org.pl

inaczéj ten rodzaj pisma uważają, dla was szczególniéj Matki, które lubicie z dziateczkami te wątłe przebiegać kartki, dla was jeszcze kilka słów powiem. Wy mi zapewne uwierzycie: że pragnę prawdziwego pożytku, i dla tego zachowajcie moje przestrogi. Macie tu jako towar w sklepie, jako lekarstwo w aptece; wszak nie odrazu cały sklep zakupicie, wszak nie odrazu wszystkie lekarstwa wybieracie z apteki? Ze sklepu bierzecie, co wam piérwéj potrzeba, bierzecie podług miary, wagi, bierzecie jak dla kogo. Co innego kupuje włościanin, co innego rzemieślnik, co innego kobiéta, co innego mężczyzna, co innego dla starszych, co innego dla maleńkich dzieci. I lekarz z apteki stósownie do siły, wieku, płci, zapisuje, tak i wy czyńcie. Nie pozwalajcie dzieciom by całe przebiegały dzieło, by wszystko czytały bez różnicy. Wybierzcie codziennie jednę bajeczkę stósowną do wieku, do zdolności. Wykaz przy końcu każdego tomu umieszczony wskaże, która nauczka będzie najstósowniejszą, która najwięcéj użytku przyniesie: tę niech dziécię przeczyta, jeźli umié; niech odgadnie naukę

http://rcin.org.pl

moralną, niech ją opowié własnemi słowy, niech się z niéj wytłomaczy (a); następnie niech się jéj na pamięć nauczy; a jeżeli i pisać umié niech ją uważnie z pamięci wypisze. Niech ciągle o téj nauczce pamięta, a gdy się zdarzy pora, sami mu przypomnijcie, zręcznie ją zastósujcie. Odczytajcie dzieciom czasem wiérszyk na czele umieszczony, i powiedzcie: że ten, co napisał te bajeczki, żałowałby swojéj pracy; gdyby się dowiedział iż dzieci z nich nie korzystają. Dziateczki mają dobre serduszka, ony się poprawią, a wy się cieszcie, i postępujcie daléj. Tak wszelkie złe skłonności zwolna usuwajcie z serc waszych dziateczek, przy pomocy boskiéj, ta mało znacząca książeczka okaże się wam pożyteczną, a wtedy już moja praca niepróżna. Gdyby jedno tylko poprawiła dziécię, dopełniłaby swego przeznaczenia i przyniosłaby rozkosz sercu mojemu. Jeżeli już macie nieco starsze dzieci, niech te bajki przerabiają na prozę.

(a) Przykład tego rodzaju ćwiczenia umieszczony poniżéj pod tytułem: Rozmowa Mamy z Piotrusiem o powiastce Justynka.

http://rcin.org.pl

Niech coraz w inny sposób, oddalając się od oryginału, piszą niby coś podobnego. Niech następnie do innego celu moralnego układ skierują. Będzie to piérwszy początek rozwinięcia myśli; coraz daléj posuwając się o własnéj sile, napiszą coś nowego. Nikt nie pozna: że im ta bajeczka wątku dostarczyła; a jednak głęboki badacz spostrzeże tam cienką nitkę, na którę dziécię swoje myśli nawlekło.—

http://rcin.org.pl

ROZMOWA MAMY Z PIOTRUSIEM

O POWIASTCE JUSTYNKA.

Mama. Powiedz-że mi, Piotrusiu, powiastkę o Justynce.

Piotruś. Justynko! mówił Ludwiś, czy dobra bułeczka?— Dobra.— A dasz mi trochę? — Ani kawałeczka. — Mama dobywszy ciastka, rzecze do Justynki: To i ja tobie nic dam ani odrobinki.

M. Czy rozumiész tę powiastkę?

P. O rozumiem Mamo.

M. Ile też-to osób mówi w téj powiastce?

P. Cztéry: Ludwiś, Autor, Justynka i Mama.

M. Któż tu mówi: *Justynko!*

P. Ludwiś.

M. Kto tu mówi: *mówił Ludwiś?*

P. Autor.

M. Kto mówi: *czy dobra bułeczka?*

P. Znowu Ludwiś.

M. Kto mówi: *Dobra.*

P. Justynka.

M. Kto mówi: *a dasz mi trochę?*

P. Znowu Ludwiś.

M. Kto mówi: *ani kawałeczka?*

http://rcin.org.pl

P. Justynka.

M. Kto mówi: *Mama dobywszy ciastka, rzecze do Justynki.*

P. Autor.

M. Kto mówi: *To i ja tobie nie dam ani odrobinki.*

P. Mama.

M. Bardzo dobrze, znać, żeś uważał kochany Piotrusiu, uczyłeś się już nieraz na pamięć bajeczki, wykładano ci ją, powiadano: że niezawsze autor sam od siebie całą powiastkę opowiada; czasem nasuwa niejako słyszane wyrazy, żeby to się lepiéj wydało; wszak nieraz w opowiadaniu i wy tak postępujecie? Mówicie: Mama mówiła: *ej nie rusz szklaneczki, bo stłuczesz*, zamiast *Mama mówiła: żeby nie ruszać szklaneczki; bo można ją stłuc*, nie prawdaż?

P. Prawda, Mamo! ja to dobrze rozumiem, ja już wiele bajeczek tak rozbierałem, i to mnie bardzo bawi.

M. Teraz mi całą tę powiastkę opowiedz po swojemu.

P. Justynka miała bułeczkę, Ludwiś chciał także téj bułeczki. Nie śmiał tego powiedzieć

http://rcin.org.pl

siostrzyczce wyraźnie; więc jéj się pyta: Czy dobra bułeczka; jakby on o tém nie wiedział. Oj! wiedział on dobrze; ale on chciał, żeby się siostrzyczka domyśliła i dała mu z kawałeczek.

M. Cóż tedy robił Ludwiś?

P. On się przymawiał.

M. I jakże, dała mu Justynka?

P. Gdzie tam, ona udała, że tego niby nie rozumié i powiedziała: dobra, ale mu nic nie dała.

M. Cóż się daléj działo?

P. Ludwiś przymawia się wyraźniéj, pyta się: czy mu da trochę, Justynka odpowiada: ani kawałeczka. Mama to słyszała i chcąc ukarać Justynkę, dobyła ciastko z szafki, dała Ludwisiowi a Justynce nic nie dała.

M. Jakaż była Justynka?

P. Niegrzeczna.

M. Jakżeby Justynka powinna była postąpić?

P. Powinna się była podzielić z braciszkiem.

M. Tak moje dziécię. Justynka powinna była powiedzieć Ludwisiowi: mój braciszku!

http://rcin.org.pl

niepotrzebnie się przymawiasz. Przymawiać się nie pięknie, siostrzyczka i tak chętnie da braciszkowi; jakżeby mogła co zjeść sama? przecież wiesz, że się zawsze dzielimy? Ludwiś, jak co mieć będzie, to się także podzieli z Justynką; bo tak grzeczne dzieci robić powinny, tak nas Mama i Tata uczyli. I jakążby wtenczas była Justynka?

P. Grzeczną.

M. Tak grzeczną, bardzo grzeczną. Mamaby ją uściskała serdecznie, powiedziałaby: dobrze robisz, Justynko, bądź taką zawsze, a wszyscy cię kochać będą i Bóg ci pobłogosławi; bo bracia i siostry powinni się kochać wzajemnie; mają jednę Mamę i jednego Tatę, w jednym chowają się domu, Mama i Tata jednakowo ich kochają. Braciszek i siostrzyczka nazywają się rodzeństwem, rodzeństwo sobie najbliższe ze wszystkich ludzi. Pan Bóg wlał tę miłość w serduszka rodzeństwa. Kiedy siostrzyczka nie kocha braciszka albo braciszek siostrzyczki, to nie kochają i Mamy i Taty, nie kochają i Boga; bo go nie słuchają. Przy tém, kochany Piotrusiu, jak Justynka dostała od Mamy bułeczkę, tak ludzie dostają od Bo-

http://rcin.org.pl

ga różne dary: to jedzenie, to sukienki, to pieniążki, za które wszystko kupić można. Dobrzy, mając więcéj od drugich, dzielą się z biédniejszymi, jak dobra siostrzyczka z braciszkiem. Bóg ich za to kocha, daje im coraz więcéj, błogosławi we wszystkiém; ale chciwych, łakomych, co nikomu nic nie dadzą, nie kocha, nic im potém nie daje. Widzisz, mój Piotrusiu, ludzie wszyscy powinni się kochać jak bracia; bo wszyscy są dziećmi jednego Boga.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Część Pierwsza

POWIASTKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO DZIECI.

Czegoście mnie, dzieciny, otoczyły wkoło,
I, z oznaką radości, pląsacie wesoło?
Myślicie, żem wam przyniósł znowu bajki nowe?
Lecz na cóż tém napróżno zaprzątać wam głowę?
Cóż za korzyść, że bajkę na pamięć trzepiecie;
Gdy z serca złych skłonności wygładzić nie chcecie?
Nie dlatego m, na pracy, drogie chwile trawił:
Bym próżny uśmiéch wzbudził, lub tylko zabawił.
Czyje serce mych przestróg wiernie dochowało;
Kto się z bliźnim podzieli; chociaż ma sam mało;
Rodziców kocha tkliwie, Starszych słucha rady;
Kogo już poprawiły złych dzieci przykłady;
Kto smakuje w nauczce, do serca ją bierze:
Temu ja nowe bajki przynoszę w ofierze.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ PIERWSZA.

POWIASTKA 1.

Najpierwszą jest chwała Boga

»Słuchaj Juleczku, co ci Mama powié;
»Bo Mama dobrze radzi Juleczkowi;
»A kiedy dobre słucha Mamy dziécię:
»To mu Bóg całe błogosławi życie.

»Byłeś w gaiku, gdzie ptaszki śpiewają
»Wdzięcznym odgłosem na gałązce zrana?
»Ledwie się ockną, chwałę Bogu dają,
»Czyńże i ty tak! dziecino kochana,

http://rcin.org.pl

»Niechaj więc piérwszą będzie Boga chwała.
»Dobroć ci boska Ojca, Matkę dała;
»Ojciec i Matka twe czucie rozwiną,
»Pokażą świat ten wspaniały;
»Gdzie cuda wielkie zobaczysz, dziecino,
»Gdzie światem pyłek jest mały.
»Wznoś więc do Boga twe serce co chwila,
»Niechaj go chwalą twe czyny,
»On się do prośby niewinnéj przychyla
Dobréj, pobożnéj dzieciny.

Te słowa Matka do syna mówiła,
On świętéj słuchał przestrogi,
Ta mu nauka, jak gwiazdka, świeciła
Sród życia drogi.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 2.

Dzwoneczek.

Ej nie rusz dzwoneczka,
Mówiła Mateczka,
A mała Ludmiła
Wciąż sobie dzwoniła.
Aż tu przyniesiono na tacy gruszeczek;
Jakoś w jednéj chwili ucichnął dzwoneczek;
Ludka patrzy na Mamę, idzie z prośbą do niéj,
Nie, odpowié Mateczka, niechaj Ludka dzwoni.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 3.

Kazio.

Drewnianego konika bił Kazio biczykiem.
Po ludzku, rzecze Ojciec, obchodź się z konikiem.
K. Kiedy on ciągnąć nie chce, Tatuniu kochany.
O. Dziwnyś, jakże ma ciągnąć, widzisz, że drewniany,
K. Drewniany? to bić można, wszak go nie zaboli.
Ojciec. Kto sobie okrucieństwa na takim pozwoli,
Czyje serce zdziczałe srogości nabierze;
Ten zapomni; że czuje i żyjące zwierzę:
A tak, idąc kolejno od złego do złego,
Okaże się okrutnym nawet dla bliźniego.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Chłopczyk i konik drewniany

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 4.

Józio i Wicuś

Józiowi bańki z mydła kształciły się pięknie,
Wicuś co na dmie którą, to mu zaraz pęknie.
Rzucił słomkę, wziął inną, w słomkach wina cała.
Dmucha, znowu się żadna bańka nie udała.
Mydło winno, więc wylać, rozrobić inaczéj.
I to nic nie pomogło. Tu mu brat tłomaczy:
Dobre mydło, niesłusznie pogardzasz słomkami;
Nim kogo obwinimy, wejdźmy w siebie sami:
Dmuchaj zwolna, ostrożnie, i dech wstrzymuj w sobie
A zrobisz bańki piękne, takie jak ja robię.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 5.

Pływanie bez wody.

Wcale rzecz nieosobliwa;
Kiedy kto bez wody pływa.
I Mateuszek potrafi tę sztukę.
Dzieci! mieć z niego będziecie naukę.
Pływać bez wody, jest to kłamać gładko.
Ten chłopczyk nie powiedział prawdy i przed Matką.
Kiedy co zbroił,
Zaraz to przystroił,
Odmienił, wykręcił,
I prawdę kłamstwu poświęcił.
Niedobrze na tém wyszedł. Powszechnie tak bywa.
Ledwie usta otworzył, każdy wołał: pływa!
Zaklina się na Mamę i Tatę chłopczyna,
A wszyscy: teraz kłamać najlepiéj zaczyna!
Gniewa się, płacze, a każdy się śmieje.
Tak się zwykle kłamcom dzieje.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 6.

Siejba

Powiedz mi, Tatuniu luby,
Czemu rzuczasz w ziemię zboże?
Czegóż próżnéj szukasz zguby?
Wszak ze zboża chléb bydź może!

Ja ci wyzbiéram troskliwie,
I zaniosę je do młyna;
Na co ma gnić na téj niwie?—
Tak mówił mały chłopczyna.

Synu! rzekł Ojciec sędziwy,
To zboże mi tu nie zginie;
Ujrzysz, nim jeszcze rok minie,
Ile zbierzemy z téj niwy.

Siejcie, dzieci, w sercu cnoty,
Miłą cieszcie się nadzieją;
Ony tam pięknie dojrzeją,
I przyniosą wam plon złoty.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 7.

Adolfek.

Lubię się w wasze gronko zamięszać dzieciny,
Zgłębiać wasze uczucia, śledzić wasze czyny;
A potém na jaw wydać te moje wycieczki,
Pod postacią powiastki lub małéj bajeczki.

Tak téż było niedawno. O! nie uwierzycie,
Jak mnie zajęło jedno dobre dziécię.
Adolfek dostał kawałek bułeczki:
Pokrajał w kawałeczki,
Swieżém masłem posmarował,
Wszystko rozdał, nic nie schował.

Żebyście go widziały z tą uprzejmą minką;
Gdy się zbliżał do dzieci z swoją odrobinką!
Za każdym kawałeczkiem wziętym z jego ręki,
Nowe w oczkach wesołych zabłysnęły wdzięki,

http://rcin.org.pl

W tych duszy zwierciadełkach zaraz widać było:
Jak to sercu jego miło.
Piękną, myślałem sobie, dajesz nam naukę;
Nie każdy zna twoję sztukę:
Jak od ust sobie odjąć, z bliźnimi podzielić,
I tém serce uweselić.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 8.

Dziécię i Płomień.

Dziecina, niemająca jeszcze doświadczenia,
Ujrzała piękny połysk jasnego płomienia:
Napiera się koniecznie, o skutki nie pyta;
I, pomimo ostrzeżeń, chciwą rączką chwyta.
Zadrży zlękniona Matka, łza błysła na twarzy....
Na to Ojciec: nie szkodzi, że się dziécię sparzy;
Zobaczysz, jak paluszki schowa przed płomieniem,
Pozwólmy, niech mądrzeje własném doświadczeniem.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 9.

Chłopek.

Był chłopek, co znał tylko swój zakąt rodzinny,
Kochał cnotę, czcił Boga, w prostocie niewinnéj,
Skromną posiadał chatkę, kawał ziemi mały;
Lecz że był pracowity i o przyszłość dbały,
Jak owa skrzętna pszczółka płon do domu nosił;
I sąsiadów pożywił i o nic nie prosił.
I jakaż ztąd nauka? — Oto ta mój panie:
Że można bydź szczęśliwym i w najniższym stanie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 10.

Dészczyk.

«Mamo, rzekł Staś, dészczyk rosi,
Poplami kapelusz Zosi.
Jakże niepotrzebnie pada!»—
Tu Matka dziecku wykłada:
«Że dészczyk drogi dar Nieba,
Bez niego nie będzie chleba;
On skwar słońca ułagadza,
Zieloną trawkę rozradza,
Wszystko rzeźwi, wszystko krzepi,
Kwiatek, drzewko rośnie lepiéj:
Bo Bóg wszystkiém mądrze włada.»—
«O kiedy tak! to niech pada!»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA II.

Mundzio.

Mundzio lubił obrazki, co w książeczkach były;
Później mu się literki łatwo w pamięć wbiły:
Teraz mu się w książeczkach podoba nauka:
Szczęśliwy, kto korzyści śród zabawki szuka.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 12.

Basia

Cóżto się stało Basi? jakąż widzę zmianę!
Jéj nosek napuchnięty, oczki zapłakane,
A pod noskiem plasterek. Cóżto wszystko znaczy?
Któż niezwykłą spokojność Basi wytłomaczy?—
Zwyczajnie różne chodzą po ludziach przypadki;
Basia nie chciała słuchać przestróg dobréj Matki:
To się cała kręciła jakby na sprężynce,
To znowu dziwnych zabaw chciało się dziewczynce;
Wszędzie jéj było pełno, hałas w całym domu,
I na chwilę spokoju nie dała nikomu.
Póty dzban wodę nosi, aż się urwie ucho,
Rzadko swawola komu uchodzi na sucho;
Poznała to i Basia, ale poniewczasie,
Stół obalony z lampą pokaléczył Basię:
Odtychczas grzeczne dziécię z Basi się zrobiło
Oby to na długo było!

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 13.

Kostuś.

Póki miał Kostuś kilka tylko groszy,
Dzieląc się niemi, doznawał rozkoszy.
Nadeszły imieniny; aż tu niespodzianie,
Sto nowych groszy dostał na wiązanie.
Mniemacie, że ten chłopczyk, obdarzon sowicie,
Będzie jeszcze hojniejszym? Bardzo się mylicie:
O grosz go prosił żebrak, odmówił mu śmiało;
Boby mu do okrągłéj liczby brakowało.

Uczcie się, dzieci, poskramiać swe żądze.
Dla dobrego użycia daje Bóg pieniądze:
A kto zamłodu zbiéra, by się patrzył na nie;
Obrzydłym skąpcem, na starość zostanie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 14.

Adelka.

Adelciu! twa imienniczka
Napiérała się pierniczka;
Myślisz Adelciu, że jéj Mama dała?—
Nie. — A dlaczego? — Bo się napierała.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 15.

Ludmiłka.

Jakże piękne książeczki musi mieć Ludmiła,
Z nich się pewnie grzeczności takiéj nauczyła,
Nic dziwnego, że każdy jéj postępki chwali,
Tak Wicuś i Karolek z sobą rozmawiali.
Raz byli u niéj w domu. Karolek się pyta:
Jakie téż książeczki czyta,
Na to odpowié Ludmiła:
Jeszcze mnie Mamą czytać nie uczyła,
A jeżeli co kiedy dobrego uczynię,
To z przykładu jedynie.
Skoro się moja lalka zbytecznie wystroi
Mama mówi: jéj taki ubiór nie przystoi;
Odmieniam zaraz suknie. Ztąd wnioskuję sobie:
Ludmiło! i ty nie myśl o próżnéj ozdobie.
Gdy się myje kanarek, to myślę: Ludmiło!
Zapomnieć o porządku pięknieżby to było?

http://rcin.org.pl

Kiedy wołam na pieska, on zaraz przybiega,
To mnie nieznacznie ostrzega,
Ażeby bydź posłuszną na Mamy rozkazy,
Bo jéj przykro, gdy mówi o jedno dwa razy;
Takich tylko nauczek trzyma się Ludmiła,
Im winna jeźli serce trochę poprawiła.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 16.

Wicuś.

Na zamarzniętéj sadzawce, w ogrodzie,
Ślizgał się Wicuś po lodzie;
A chociaż mu brat starszy ganił tę zabawkę,
Gdy sposobność upatrzył, daléj na sadzawkę.
Zaufany w zręczności, mniéj ważył przestrogę.
O przypadek nie trudno. Wicuś złamał nogę;
Wtedy biédny chłopczyna sam wyznał ze łzami:
Że się nie godzi starszych pogardzać radami.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 17.

Dobra Dorotka.

Była to jedna siérotka,
Z nazwiska niewiadoma z imienia Dorotka.
Siérotka biédne dziécię, nie ma Taty, Mamy
Smutno jéj na świecie saméj.
Ale Bóg dobry o wszystkich pamięta,
Zsyła opiekę w potrzebie;
Jakaś Pani bogata litością przejęta,
Wzięła Dorotkę do siebie.
Dobra to dziewczynka była:
Ledwie oczki otworzyła,
Zaraz do Boga westchnęła.
Póty nic w usta nie wzięła,
Póki paciorka swego nie zmówiła.
Nigdy, nigdy nie skłamała,
Boga i myślą obrazić się bała,

http://rcin.org.pl

Pan Bóg jéj téż błogosławił;
I to łaską swoją sprawił:
Że jéj w zwyczaj poszła cnota.
Z Dorotki była Dorota,
A zawsze wdzięczna, cnotliwa,
I kochana i szczęśliwa.
Długie, długie żyła lata;
Z ubogiéj była bogata,
Lecz największa dla niéj chwała:
O ubogich pamiętała;
Nie raz kiedy ich karmiła,
Rzekła: i jam biédną była.

Fundacji Im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 18.

Tadeuszek

Raz swawolny Tadeuszek
Nawsadzał w flaszeczkę muszek;
A nie chcąc ich morzyć głodem,
Ponarzucał chleba z miodem.

Widząc to Ojciec, przyniósł mu piernika,
I nic nie mówiąc, drzwi na klucz zamyka.
Zaczął się prosić, płakał Tadeuszek,
A Ojciec na to: «Nie więź biednych muszek.»
Siedział dzień cały. To go nauczyło:
Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 19.

Justynka.

Justynko, mówił Ludwiś, czy dobra bułeczka?— Dobra. — A dasz mi trochę? — Ani kawałeczka.— Mama, dobywszy ciastko, rzecze do Justynki: To i ja tobie nie dam ani odrobinki.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 20.

Salusia

Niewiedzieć o co raz Salusia mała
Na Mamę się rozdąsała;
Zapomniała nieboga, co to znaczy Mama!
Zalana łzami idzie w pole sama,
I rzecze: «Nie powrócę, choć Mama zawoła.»
W tém ją znienacka utnie żądłem pszczoła.
Salka w płacz. Jak nie płakać, kiedy kogo boli?
Znikła już chęć uporu, wraca mimo woli.
Dotychczas niezatarte nosi jeszcze znamię.
Uczcie się, dzieci, nie uchybiać Mamie.

http://rcin.org.pl

Salusius

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 21.

Staś

Staś na sukni zrobił plamę;
Płacze i przeprasza Mamę.
Korzystając z chwili Mama,
Rzecze: «na sukni wypierze się plama;
Ale strzeż się, moje dziecię,
Brzydkim czynem splamić życie:
Bo ci, Stasiu, mówię szczerze,
Ta się plama nie wypierze.»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 22.

Zuzia i Pokrzywa

Mama. Na ci, Zuziu, pokrzywkę.—Kiedy parzy,
Mamo!
Niegrzecznym, rzecze Mama, dzieje się to samo;
Każdy ich tak unika, jak ty tego ziela:
Bądź łagodną, uprzejmą, znajdziesz przyjaciela.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 23.

Marynia

Marynia raz dostała wstążkę od Babuni.
Wstążka wielkim skarbem u niéj,
Z radości się nie posiada:
To ją rozwinie, to ją znowu składa,
To ją włoży na głowę, to do boku przypnie;
To z niéj nowy użytek wymyśli dowcipnie:
Słowem, wstążka wszystkiém u niéj;
A zwłaszcza, że od Babuni.

Lecz kto cnotę wyssał z mlekiem,
Kto ma nią zajaśnieć z wiekiem,
W czyjém sercu szlachetnych uczuć ogień tleje;
Ten, już w dzieciństwie, piękne rokuje nadzieje.

http://rcin.org.pl

I któżby się spodziewał, że Marynia mała,
Coby za skarby świata wstążki nie oddała,
Jedynie jakiémś tkliwém uczuciem przejęta,
W darze między służące rozdzieli dziewczęta?
A jednakże tak się stało:
Bo z Maryni coś kiedyś dobrego bydź miało.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 24.

Franuś

Franuś miał śliczne jabłuszko czerwone;
Pieści się niém, na każdę obraca je stronę,
I rzecze: «szkodaby cię zgładzić z tego świata;
A przytém, trzebaby dać połówkę dla brata.
Nie, nie, ja ciebie nie ruszę;
Cały rok cię chować muszę:
A potém... nie i potém» — rzecze mały sknerka,
I schował je do kuferka.
Cóż się stało? — jabłko zgniło.
Jakże mu żal wtedy było!

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 25.

Krzyś i Leoś.

Leoś płakał nad książką, jednak się mozolił;
Krzyś, niepomny na przyszłość, wesoło swawolił;
Nadeszedł wiek dojrzały, wszystko wspak obrócił:
Cieszył się Leoś z nauk, Krzyś niebaczny smucił;
I westchnął poniewczasie, gdy mu głód dokuczył:
«O jakżem ja źle robił, żem się nic nie uczył!»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 26.

Adaś

«Zegnij to małe drzewko!» rzekł Ojciec do syna.
Adaś je łatwo zgina.
«A to większe!»—Już trudniéj, jednak żwawe dzie-
Zgina je przecię. cię,
«Teraz, luby Adasiu, gnij to drzewo spore,
Co już znacznie od ziemi podniosło się w górę.»—
Próżne usiłowania — Adaś zmordowany,
«Ja go» — rzecze — «nie wzruszę, mój Tato kocha-
ny.»
«Otóż widzisz, mój synu»— rzekł Ojciec ze łzami—
«Coś doświadczył na drzewach, to się dzieje z wa-
mi:
Pókiście jeszcze młode, jak piérwsza drzewina,
Ojciec, w którę chce stronę, łatwo was nagina,

http://rcin.org.pl

Ku pracy, pobożności, nauce i cnocie;
Ale skoro wzrośniecie w nałogach, ciemnocie;
Już was Ojciec sprostować nie zdoła, jak pragnie,
Już was do cnoty nie nagnie.»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 27.

Bez-imienny.

Dała mi złotówkę Mama,
Bym zobaczył panorama.
Idę ulicą Miodową;
A wtém starzec z siwą głową,
Obraz nędzy i rozpaczy,
Prosi o wsparcie bogaczy.
Przeszli dumnie ci i owi,
Nic nie dali nędzarzowi.
Tak mi się go żal zrobiło;
Że choć nowość widzieć miło,
Wyrzekłem jéj się dla cnoty,
I dałem starcowi złoty.
Lecz kto jestem? jak się zowię?
Nikt się odemnie nic dowie;
Bo mi Ojciec mawiał: «Synu!
Nie chełp się z dobrego czynu.»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 28.

Michaś.

Michaś, choć jeszcze mały, wiele rzeczy umiał;
Nie jeden się nad jego pojętością zdumiał:
A on wtedy nadęty chlubnych pochwał likiem,
Każdym mniéj umiejętnym gardził rówiennikiem.
Nadeszedł ten, co umié prawy talent cenić;
Spytany o coś Michaś, począł się rumienić.
Gdy światły nauczyciel zrobił próbę drugą,
Jawnie się okazało: że Michaś papugą.

Z téj przygody Michasia nauczcie się dzieci:
Że nie wszystko jest złotem, co się z wiérzchu świeci.
Przytém wam jeszcze jednéj porady udzielę:
Lepiéj mało, a dobrze; niż źle, choćby wiele.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 29.

Władyś.

Z małym Władysiem wyszedł Ojciec w pole;
A ujrzawszy śród zboża bławaty, kąkole,
Pyta się go: «co wolisz, czy zboże czy kwiatki?»
Władyś wybiéra bławatki.
I nie są to dziwy żadne;
Bo u dzieci, zazwyczaj, to dobre, co ładne;
Ale kto rozum dojrzały posiada:
Niechaj nad owoc kwiatów nie przekłada.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 30.

Płomień i zasłona od deszczu.

«Wszakże tak pięknie na dworze,
«I na cóż ta osłona przydać ci się może?»
Tak do brata swojego raz Anielka rzecze.
«Że teraz jest pogoda, ja temu nie przeczę;
Odpowié brat przenikliwy,
«Lecz czasem po pogodzie nastają ulewy.»

Chociaż ci szczęście sprzyja, los się nie zachmurza,
Przygotuj się zawczasu, bo nastąpi burza.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 31.

Wojtuś.

Wojtuś miał ptaszka. Ten ptaszek pieszczony,
Niedosyć że był piękny, ale i uczony:
Tysiąc sztuczek dokazywał
Nadewszystko, ślicznie śpiéwał.
Cieszył się nim nasz Wojtuś, lecz rozkosz niedługa:
Jakoś przez nieostrożność wypuścił go sługa.
Któż opisze Wojtusia żal z takiéj utraty?....
W tém słyszy tę przestrogę z ust lubego Taty:
«Na pociski nieszczęścia uzbrój się zamłodu:
Jeżeli chcesz bydź mężem i chlubą narodu.
Dziś cię mały cios spotkał, boś téż i ty mały;
Lecz skoro w tém okażesz, żeś mężny i stały,
Będzie to i na przyszłość nieomylnym znakiem:
Że kiedyś Ojcu zaszczyt sercem zrobisz sakiem.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 32.

Oleś.

Mały Oleś wszedł do sali,
Tam, gdzie goście w karty grali.
Jeden z nich porwał chłopczyka,
I przysadził do stolika.
«Próbuj szczęścia, masz pieniądze.»
Wzwagają się w chłopcu żądze;
A na odgłos srébra dźwięku,
Drżą mu wszystkie karty w ręku.
Jeden i drugi pomaga dziecinie,
Pieniądz płynie;
Karta szczęśliwa,
Wygrywa a wygrywa.
Gdy się już wiele pieniędzy zebrało,
Chce wstawać. «Nie, braciszku, trzeba siedzieć daléj!»
Wszyscy wołali.
Rad nie rad musiał, choć mu się spać chciało.

http://rcin.org.pl

Nie wyszło chwili,
Co do grosza go zniszczyli.
Zaledwie mu pieniążki błysły przed oczyma;
Żal się tylko pozostał: że były, a niéma.

Kochane dzieci! ważna ztąd nauka:
Niech w ślepym losie nikt szczęścia nie szuka,
Pracujmy na chléb w krwawym czoła pocie;
Lepszy grosz pewny, niż niepewne krocie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 33.

Ludwinia i Braciszek

Ludwinia miała ogródek mały;
W nim śliczne kwiatki i wonne ziołeczka:
Ale ją wiele trudów kosztowały;
Długo czekać musiała, nim zeszły z ziarneczka.
Wygodniéj sobie braciszek zaradził:
Gotowych kwiatków i drzewek nasadził;
Bez zasad ogrodniczych, byle tkwiły w ziemi;
Przystroił ogródek niemi.
Prawda, że to stanęło wszystko w jednéj chwili,
Aż się wszyscy zadziwili;
Prawda, że był piękniejszy, i dzieci zdumiéwał:
Ale ogrodnik głową na to kiwał.
Niedługo z omamienia wyszedł chłopczyk mały:
Poschły mu wszystkie drzewka, kwiaty powiędniały;

http://rcin.org.pl

A ogródek Ludwini,
Dotąd jéj przyjemność czyni.

Tak się i między ludźmi często w świecie dzieje:
Nie jeden nagle zmądrzeje;
Ale też za to nagle wszystko postać zmienia:
Ta tylko trwa nauka, która się wkorzenia.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 34.

Ojciec i Syn

«Zniknęło słońce; spuszczają się cienie,
Roznoszą spokój, milczenie;
Po upale chłód nastaje;
Chwieje wietrzyk ciche gaje.
Wszystko dąży do spoczynku;
Tylko ty ze mną, mój synku!
Patrz, jakie niebo pogodne nad nami!»
«Prawda — rzecze Klemenio — błyszczy się gwiazdami;
Ale czémże te świeczki przy blasku księżyca;
On je zapewne oświéca;
Jaki wielki, jak wspaniały!»—
«Mylisz się, chłopczyno mały!
Te gwiazdy, co się tobie wydają małemi,

http://rcin.org.pl

Są to słońca, przy których niczém wielkość ziemi; Księżyc, nierównie mniejszy, blaskiem słońca świeci.

Dla was to nauczka dzieci:
Nie sądźcie o człowieku z pozornéj postawy;
Często karzeł z postaci, olbrzymem ze sławy.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 35.

Piotruś.

Piotruś żwawy, dzielny, śmiały,
Choć mu wiele piastunki o strachach bajały;
Śmiał się tylko z ich prostoty:
Bo wiedział, co są ludzie, co wyższe istoty.
Patrzcie, co może wyobraźni siła!
Raz, gdy noc ciemnościami już ziemię okryła,
Spostrzega coś białego wśród czarnego zmroku;
Nie wierzy oku.
Coraz się o tém mocniéj przekonywa;
Białe okrycie po ramieniu spływa;
Postać blada, wysoka, przybliżać się zdaje;
I znowu staje.
Już żwawy chłopiec wytrzymać nie może;
Porzuca łoże,

http://rcin.org.pl

I pędzi śmiało;
Aż tu się pokazuje, że płótno wisiało.
Gdyby się nie przekonał, i przytomność stracił;
Byłby to życiem przypłacił.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 36.

Dwie krówki.

Powiem nauczkę Antosi,
Ale niech ją w sercu nosi;
Niech zawsze o tém pamięta:
Że czcić, kochać Rodziców, jest powinność święta.

Na wsi, u twojéj Ciotki, widziałem dwie krówki:
Matkę obok swéj jałówki.
Ale co to za widok! zapytaj się Cioci,
Ile w tych krówkach dobroci!
Jedna bez drugiéj nie stąpi i kroku:
Matka na paszę, jałówka przy boku;
Matka do stajni, tuż jałówka za nią;
Kocha jak Matkę, a słucha jak panią,

http://rcin.org.pl

Dba o jéj dobro, porządek i zdrowie.
Któż jéj troskliwość i czułość wypowie?
Kiedy Matka przypadkiem raz zachorowała,
Jałówka nic nie jadła, cały dzień ryczała;
I jakkolwiek każdemu chwilka życia miła,
Pewnieby życie Matki własném okupiła.

Widzisz, Antosiu, ile cnoty w krówce;
Chociaż tyle rozumu nie ma, co ty, w główce;
Chociaż swéj Matce starań nie winna tak wiele;
Zwyczajnie, jak każde cielę.
Zapisz głęboko w sercu przyjacielskie słowa:
Niech cię w téj pięknéj cnocie nie przewyższy krowa;
Pomnij: *że kto Rodzicom raz serce zakrwawi,*
Temu przez całe życie Bóg nie błogosławi.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 37.

Marcinek

DO JÓZIA.

Między grzecznemi dziećmi są czasem mazgaje.
Jak ci się też, Józiu, zdaje,
Czy dobrze na tém wychodzą?
O! wierz mi, jak cię kocham, same sobie szkodzą.

Marcinek, jak ty, malutki,
O najmniejszą drobnostkę zaraz stroił dudki:
Czy mu się co zapodziało,
Czyli kiedy od Mamy dostał czego mało.
Czy kto nań palec zakrzywił,
Zaraz się rzewnie roztkliwił;
Zaraz beczał, zaraz szlochał.
Nikt go też, za to, nie kochał;
Wszyscy się z niego naśmiali:
Mazgajem go nazywali.

http://rcin.org.pl

Nareszcie widzi, że to brzydka wada,
Choćby oczy wypłakał, wszystko nic nie nada.
Wziął się więc na inny sposób:
Grzecznym był dla wszystkich osób;
A o co tylko poprosi uprzejmie,
Każdy od swych ust odejmie:
I chętnie się z nim podzieli.
O dawnéj wadzie wszyscy zapomnieli.
Ledwie się popatrzy ładnie;
Już myśl jego każdy zgadnie,
Nikt mu już w niczém niesprzeczny:
Bo Marcinek bardzo grzeczny.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 38.

Walerek.

Mały Walerek
Dostał cukierek.
Zpoczątku, swą słodyczą, rozkosz dziecku sprawił;
Ale cóż? wkrótce zniknął: niesmak pozostawił.
»Mamo!«—rzecze Walerek, pełen podziwienia—
«Dla czegóż ten cukierek tak prędko smak zmienia?»
Matka na to odpowié: »Nie dziw się, kochanie!
Z każdą rozkoszą zmysłów tak się zawsze stanie;
Tylko w rozkoszach serca nie doznasz téj zmiany:
Gardź tamtemi, w tych smakuj, mój synu kochany.»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 39.

Meluna

»Czemu to, Mamo kochana!
Choć lalka piękna, rumiana,
I sukienki śliczne nosi;
Nie mogę jéj tak kochać, jak mojéj Teosi?«
Na to rozsądna Matką odpowié Meluni:
«Bo ty przymiotów serca nie dostrzegasz u niéj;
A te, podług mądrych zdania,
Jedynie godne kochania.«

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 40.

Jaś.

Jaś, niepomny na przestrogi,
Zerwał kłosek blisko drogi;
A że przykład wiele może,
Prawie każdy skubał zboże.
Na odpust do Czerniakowa
Pobożnych spieszyło wiele,
Ludnéj Warszawy połowa
Wyległa w owę niedzielę.
Tak kłosek po kłosku znika,
Rzednieje zboże nieznacznie.
W tém się nawija kaléka,
I o wsparcie prosić zacznie.
Jaki taki go omija,
Rzadko ręka wesprze czyja.
Z westchnieniem rzekł Jasio tkliwy:
»O jakże on nieszczęśliwy!

http://rcin.org.pl

Czyżby się każdy zubożył,
Gdyby mu choć grosz położył;
Ziarko do ziarka,
Byłaby miarka.»
»Niebaczny Jasiu!«—Nauczyciel przerwał—
«Czemuś o tém zapomniał, kiedyś kłosek zerwał?

Pierwszą jest sprawiedliwość, dobroczynność potém;
Jednéj łzy skrzywdzonego nie opłacisz złotem.»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 41.

Waluś.

Długo Waluś pieniędzy oceniać nie umiał;
Co mu dano, to przeszumiał;
A chociaż nie raz pieniądz dostał mu się wielki;
Poszedł zaraz na ciastka, pierniki, karmelki.
Raz z Ojcem, na przechadzkę, wychodzi wieczorem;
Zgięty z ciężkim na plecach idzie starzec worem;
»Kupcie piasku!«—głośno krzyczy.
Nikt sobie nabydź nie życzy.
Pot starcowi płynie z czoła;
Coraz głośniéj z płaczem woła:
»Tanio sprzedam, to się przyda.
Ach! widzicie jaka biéda!
Ledwie dźwigam, sił nie staje.
Wszak za marną cenę daję.«

http://rcin.org.pl

Biada nieszczęsnym! biada!
Nikt do niego nie zagada,
W niczyjém sercu czucie się nie wzbudzi,
Jakby nie człowiek przemawiał do ludzi.
»Kupmy« —rzekł Waluś—»choć nam nie potrzeba;
Będzie miał biédny starzec na kawałek chleba;
Wszak on pracuje poczciwie?
Jakże się tym ludziom dziwię,
Co, jakby byli bez serca, bez duszy,
Los ich bliźniego nie wzruszy!«
Kupili. Wtedy Ojciec uwagę mu zwraca:
Jak na piéniądz ciężka praca;
Jakiéj ceny kilka groszy,
Co zbytek w chwili rozproszy.
Odtychczas Waluś dobrze używał piéniędzy,
Wspomagał jęczących w nędzy,
I gdy miał kilka groszy wydać na łakocie,
Wspomniał, jak ciężki piéniądz, i co winien cnocie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 42.

Dobruś

»Ach Mamo! serce mi pęknie!«
—Rzecze Leosia ze łzami—
Dobruś się bawił tak pięknie,
Jeszcze przed kilką chwilami:
A teraz martwy, bez duszy;
Ni oczkiem błyśnie, ni rączką poruszy.
Nigdy już, nigdy nie wstanie!«
»Mylisz się, moje kochanie!«
—Odpowié Mama Leoni—
»Próżno twe oko łzy roni:
Dobruś szczęśliwszy od ciebie;
Umarł na ziemi; ale żyje w niebie.
Wierz mi, Leoniu kochana!
Smierć jest tylko życia zmiana:
Za życie, śród cierni, głogu,
Bierzemy wieczność przy Bogu.«

http://rcin.org.pl

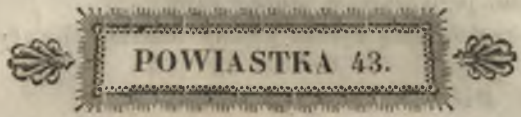

Rzetelnicki.

Nie raz o tym człowieku, dzieci, usłyszycie,
Co nie skłamał całe życie.
Powiem wam, jak to się stało;
A za prawdę ręczę śmiało.
Kiedy jeszcze był dziecięciem,
Uzbroił się przedsięwzięciem,
By kłamstwo ust nie splamiło.
Zpoczątku mu trudno było;
Lecz choć często chętka brała;
By się jaka rzecz skłamała;
Uczuł w sobie żądzę chwały:
Usta prawdę powiedziały.
A choć czasem i złe zbroił,
Tak się już z prawdą oswoił;
Że największe błędy, wady,
Wyznał szczérze, bez przesady.

http://rcin.org.pl

Coraz bardziéj wzrastał w cnoty;
Każdy mu chętnie ufał, uwielbiał przymioty.
Żył szczęśliwy i kochany:
Umarł, a jednak słodko wspominany.
Brzmi jego imię w okolicy całéj,
Bo rzetelnością zyskał piękny wieniec chwały;

Dzieci! idźcie jego śladem:
Niech serce wasze będzie prawych uczuć składem;
Niech was wdzięk kłamstwa nie mami,
A szczerość włada ustami.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 44.

Chłopczyk ukarany.

Piął się chłopczyk na drzewo, co nad rzeką stało,
Bo cudzych paniczowi gruszek się zachciało.
Ale na takich sprawkach każdy źle wychodzi:
Cudza własność jest świętą, tknąć się jéj nie godzi
I nasz chłopczyk to poznał; ale już po szkodzie,
Spadł. I gruszek nie dostał, i skąpał się w wodzie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 45.

Jan i Paweł.

Pytał się Paweł:« powiédz mi, mój Janie,
Co ty jadasz na śniadanie?«
Jan mu na to: »Jak czasem—jak mnie na co stanie.
Jednak ja lubię odmianę:
Czasem mléko, chléb z masłem, albo piwo grzane.«
»A ja«—rzekł z chlubą Paweł—«takę już mam wprawę,
Że codziennie piję kawę:
I to jeszcze nie jednę—dwie, trzy filiżanki;
Do tego grzanki,
Albo, ze świeżém masłem, bułeczki montowe.«—
Tu przerywają mowę.
Wkrótce potém widziano Pawła, nieboraczka,
Jak on suche bułeczki wydobywał z fraczka.

http://rcin.org.pl

Daléj, daléj, cóż się stało?
Gdy się grosze wysypłało,
I na bułki już niestało:
Ach jakże jemu było przykro znieść tę zmianę!
Jan miał zawsze: chléb, mléko, albo piwo grzane.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 46.

Malowanie kwiatów.

»Same kwiatki malujesz? dziwna to robota!
Co na tém zyska: ludzkość, nauka, lub cnota?»
Taki zarzut zrobiono raz lubéj Antosi
Co wdzięki dzieci Flory na płótno przenosi.
Na to skromna dziewica tak odpowiedziała:
Gdym raz piérwszy z natury kwiatek malowała,
Byłto wonny fijołek, co się w trawce kryje,
Rzekłam: jak on szczęśliwy, że w ukryciu żyje;
I odtychczas, jedynie pochwał serca chciwa,
Żyję w cichéj ustroni i jestem szczęśliwa.
Wzięłam różę pod pędzel, pomyślałam sobie:
Piękna, ale znikoma, ja ją trwałą zrobię.
Tém cnota dla człowieka, czém pędzel dla róży;
Nie prawdaż? że się cnocie i kwiatek przysłuży.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 47.

Sabinka i Franusia.

Sabinka: Co ty robisz Franusiu?
Franusia. Rozbiór grammatyczny.
Sabinka. O będzie śliczny!
Papiér nierówny i źle złożony,
Plamy z téj i z drugiéj strony
I głoski niewyraźne stoją jak laseczki;
Nigdzie kropki, ni kréseczki,
Tu znowu krzywo, nieuwaga wszędzie,
O pięknie będzie!
Franusia. I cóż tu począć? ej pokręć-no głową!
Sabinka. Jeszcze poradzić można:
Wszystko przerobić na nowo;
Nie żałować pracy, i pisać zostrożna.«
Dobra Sabinka na tém nie skończyła:
Wszystko sama przyrządziła,

http://rcin.org.pl

Siadła przy Frani, i jak Ochmistrzyni
Nad każdą głoską spostrzeżenia czyni:
Ta nadto wysunięta, ta trochę pochyła,
Ta się niedobrze z drugą połączyła.
A zaokrąglaj *u* zostaw otwarte
Głoski gdy niewyraźne, to niewiele warte.
Ja ci nic nie powiadam, bo mi się niegodzi;
Ale uważaj.... pozór czasem zwodzi...
Co piszesz?... lecz pisz sobie, miałaś wykładane;
Ja na tém tylko przestanę.
Emilko! wszakże tyle mogłam jéj powiedzieć?—
Emilka. Mnie się zdaje, że cicho trzeba było siedzieć;
Niech sama pisze... ale już się stało,
Przyznać się trzeba tylko, że się powiedziało.
Przychodzi Nauczyciel, sprawa się wytacza,
Nietylko pomoc taką Sabinie przebacza;
Lecz jeszcze z rozrzewnieniem te słowa przemawia:
»Twoje postępowanie rozkosz sercu sprawia,
To miłość bliźnich dobrze zrozumiana,
Pomnij na przyszłość, dziecino kochana,
Że te nam chwile wspominać najmiléj:
Któreśmy dobru bliźnich poświęcili.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 48.

Macierzyńskie napomnienia

Synu, mówiła Matka, chcesz bydź moją chwałą:
Kochaj cnotę duszą całą.
Niech się najmniejszą krzywdą twoje serce brzydzi;
Nie czyń złego i wtenczas, gdy cię nikt nie widzi.
Przyrzekł Matce chłopczyna, w oczach widać było,
Że szczére przyrzeczenie dziécię wymówiło.
W dni kilka, kilkanaście, nawet więcéj może,
Był on w cudzym ogrodzie, w owéj świetnéj porze,
Gdy róża w całym blasku rozwija swe wdzięki.
Chciałby jeden kwiat zerwać: nie śmie ściągnąć ręki.
Głos jakiś poszeptuje przestrogi do ucha.
Wspomniał na przyrzeczenie, głosu tego słucha.
Ależ znowu głos inny: »co tam kwiatek znaczy!
Nie jest to żadną krzywdą, gospodarz przebaczy;
Pozostawisz nietknięte, to same opadną;
A różyczkę do domu mógłbyś przynieść ładną!

http://rcin.org.pl

Dosyć tu takich kwiatów, nikt ci nic nie powié»
O mało nie uwierzył i temu głosowi,
W tém serce się odzywa: »a coś przyrzekł Mamie?
Kto dobry, kto uczciwy, ten słowa nie łamie,
Oparł się więc pokusie, pozostawił kwiatki,
Usłuchał głosu serca, przestróg dobréj matki.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 49.

Grosz Wdowi.

W miejscu publ'cznem była skarbónka przybita.
Nie jeden obojętnie jéj napis przeczyta:
Ofiara dla ubogich — potém się odwróci,
I grosza nie rzuci.
Długo, długo próżną była.
Aż uboga kobiéta piérwszy grosz wrzuciła.
Zaraz jakiś pan bogaty
Rzucił dukaty;
Mniéj bogatego wzruszył wdzięk téj cnoty;
Wkłada złoty.
Znów jakiegoś przechodnia skłania ta ofiara,
Rzuca talara—
Zkądże ta hojność? cnoty czarująca władza
Do grosza złoto sprowadza;
Dotądby może jeszcze puszka próżną stała;
Gdyby małéj ofiary uboga nie dała.
Piękny przykład cuda działa.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 50.

Skoczek dobroczynny.

Podobało się dziecinie,
Jak zwinny skoczek na linie
Cuda prawie dokazywał;
Tysiące zręcznych obrotów
W jednéj chwili zrobić gotów,
Po powietrzu jakby pływał;
A szybki jak błyskawica,
Wszystkich dziwi, i zachwyca,
Każdy wielbi, każdy chwali;
Jedno-głośny oklask dali.
I naszemu się chłopczynie
Podobał szkoczek na linie;
Ach jak to pięknie, rzecze, mój kochany Tato!
Ojciec odpowiedział na to:
Pięknie oklaski odbiérać,
Ale on więcéj umié, umié bliźnich wspiérać;

http://rcin.org.pl

Jego zręczność jego siła
Nie raz pożar ugasiła;
Nie raz jego ręka śmiała
Z płomienia dziecię wyrwała;
Uszlachetnił swoję sztukę,
Z sercem połączył naukę.
Dziś, gdy oko twoje bawi,
Niech mu serce błogosławi;
Wielki w sztuce, wielki w czynie,
Niechaj imię jego słynie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 51.

Jan i Wacław

Pożycz mi złotych tysiąc, rzekł Jan do Wacława.
Wacław bez zaręczenia pieniędzy nie dawa,
Jan nie ma włości, ni domu,
Ma tylko czyste imię, dobrze widzian wszędzie
I nic nie winien nikomu.
Ten dąb, rzekł do Wacława, świadkiem moim będzie,
W boru się scena ta działa.
Wprawdzie, rzekł Wacław, to sumka niemała;
Lecz świadek tak poważny! Jan poczciwa dusza!
Powoli serce się wzrusza,
Zalicza. — Może chcesz więcéj? —
Dość, święcie oddam za parę miesięcy. —
Oddam, echo zabrzmiało, drzewa za szumiały:
I układ skończony cały.
Spłynął czas przeznaczony. Czy słowa dotrzyma?
Stanął Wacław pod dębem; ale Jana niéma

http://rcin.org.pl

Może umarł? ha może, bo nikt nie przybywa.
Wacław o dotrzymaniu słowa powątpiéwa,
Ależ świadek — sumienie — sława nieskalana!
Patrzy się i spostrzega spieszącego Jana;
Jak dzwiga z workiem talary.
Dzięki ci, żeś zaręczył, przyjacielu stary,
Rzekł do dęba, a wierny sumieniu i sławie.
Dług mój składam w twym ręku, szanowny Wacławie.
Lecz mojéj rzetelności nie dziwuj się wcale,
Kto cudzą własność wstrzymuje zuchwale,
Plami swe usta, łamie przyrzeczenie;
Ten już w swém sercu nosi potępienie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 52.

Ludwiś

Kto pilny, pracowity, ten się bawić może:
Ale próżniaki, broń Boże!
Ludwiś się uczył pięknie, i wszystko rozumiał:
Kilkanaście bajeczek już na pamięć umiał;
Czytał płynnie, z uwagą, nie przekręcił słowa;
Wiedział gdzie Europa, gdzie szukać Krakowa:
A nawet tak był pilnym, tak chwili żałował,
Że kiedy świeca zgasła, na pamięć rachował.
Wszyscy mu też pragnęli dostarczyć zabawy,
A Mama śliczną piłkę przywiezła z Warszawy.
Już po pilności—poszły w kąty dzieła:
Piłka czas cały zajęła.
Ledwie przetarł oczy zrana,
Daléj do piłki—książka nietykana.
Zeszły chwile do obiadu,
A roboty ani śladu.

http://rcin.org.pl

Tak dzień za dniem marnie ginie,
A czas jak płynie, tak płynie.
Widzi Matka, że za nic wszelkie napomnienia;
Więc dla pana Ludwika także się odmienia.
Jużto nie ta postać miła:
Co niegdyś trudy słodziła.
Z groźną postawą, łącząc głos surowy,
Temi przemawia słowy:
»Kto nadużył dobroci, zasłużył na karę;
Odbieram piłkę, boś już przebrał miarę.
Lubię wesołość, niewinne pustoty;
Lecz po zabawie—zaraz do roboty.
A kto na niczém śmie cały dzień trawić,
Nie wart się bawić.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 53.

Ludmiła.

Rzuciła dukat w złocie biédnemu Ludmiła,
Ten jéj zwraca, w mniemaniu, że się omyliła.
Z słodkim rzecze uśmiéchem Ludmiła wspaniała:
»Omyliłam się, prawda,« i dziesięć mu dała.

Pięknie, kto w takim celu nie oszczędza złota;
Ale piękniejsza sama rzetelności cnota.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 54.

Woźnica

Dziwne też sobie prawa czasem człowiek rości,
Woźnica był w galonach, w guni podstarości;
A więc mój ćwiczy-szkapa pokręciwszy wąsa,
Drwi z starego dworaka, z stroju się natrząsa.
»Czém twoja, rzecze, burka przy mojéj odzieży?«—
»Bracie, rzekł podstarości, wiedzieć ci należy,
Że nas powierzchowności bardzo często zwodzą:
Ja tym skórę garbuję, co w galonach chodzą.«

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 55.

Człowiek i Gniazdo ptasie

Opuszczony od losu śród nieszczęść kolei,
Zamożny niegdyś człowiek został bez nadziei;
W około bezsilnemi otoczon dziatkami,
Na każde ich wspomnienie zalewał się łzami.
Nieraz, w smutnych o przyszłość myślach zatopiony
Szukał ulgi na łonie ukochanéj żony;
Ale go wszędzie myśli dościgały srogie:
W cóż się teraz obrócą nasze dzieci drogie?
Zapomniał, że Opatrzność ma w pieczy człowieka.
Zuchwały, obowiązków najświętszych się zrzeka,
I jakby nie mógł złemu zaradzić inaczéj:
Życie sobie odebrać umyślił z rozpaczy.
Pozorem polowania barwi myśl zdziczałą.
Porzuca lubą żonę z liczną dziatwą małą,
Bierze strzelbę na ramię, psa nawet zostawia,
Niechcąc by i pies wierny był świadkiem bezprawia

http://rcin.org.pl

Ale jakaż zapora utrzyma Kasztana?
Uprzedza krok niebaczny stroskanego pana,
Bieży, i nikt go w pędzie zatrzymać nie zdoła:
Na wszystkie zbacza strony, wietrzy do okoła,
To w szybkim pędzi cwale, to zwalnia krok czasem,
Nareszcie się zatrzymał, przy krzaczku, pod lasem.
Wydaje głos radośny, w znosi w górę głowę.
Pan, zdjęty ciekawością, dąży w miejsce owe;
Widzi dwanaście piskląt, a zgłodniałe dziatki
Odbierają posiłek od starannéj matki.
Tą matką małe, słabe, bezrozumne ptaszę.
Jakże to, rzekł, zawstydza nietroskliwość naszę,
Toż ptak, tułacz wieczysty, nie sieje, nie orze,
A tyle razem dzieci sam wyżywić może;
Dla mnie zaś, którym rozum otrzymał w podziele,
Sześcioro dzieci za wiele?
Siłą, przemysłem, obdarzon sowicie,
Śmiem, zaślepion rozpaczą, targnąć się na życie?
Ach Boże! w tém zrządzenie widzę Twojéj ręki,
Tyś mi dał błąd mój poznać, przebacz, przyjmij dzięki!«—
Wesół wrócił do domu, usilność podwoił,
Przeciw pociskom losu w męztwo się uzbroił;
Całą siłą gorliwe wspierał przedsięwzięcie,
I ojcowskiéj dopełnił powinności święcie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 56.

Józio i pączek róży

Nierozwity róży pączek
Dostał się Józi do rączek;
I jak to zazwyczaj bywa:
Niecierpliwa
Chucha,
Dmucha,
Napróżno—wszystko nic nie nada;
Bierze, i zwolna listek po listku rozkłada—
Jakże szczęśliwa! chęci wieńczy skutek;
Lecz po radości smutek:
Za chwilę róża, wysilona, zbladła,
Zapach straciła i z listków opadła.

Nie naśladujcie Józi, Rodzice troskliwi.
Niech was nie cieszy, nie dziwi;
Gdy nagłe wysilenie w swych dzieciach ujrzycie,
Bo tę radość zawczesną łzami opłacicie.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 57.

Obraz cnoty

Malarz, przedmioty zajęty wzniosłemi,
Między innemi,
Wystawił obraz cnoty. Ta postać wspaniała,
Ta skromność, co się w każdym rysie wydawała,
Ta niewinna wesołość, ta tkliwa prostota,
Przemawiały, że to cnota.
Jednogłośnie wielbiono piękność jego dzieła.
Ta myśl poetę natchnęła,
A chcąc się wznieść nad malarza,
Nowy obraz cnoty stwarza:
Do skromności, do prostoty,
Przydał skrytsze powaby ujmującéj cnoty.
Odmalował te czucia, co ją ożywiały:
Łagodność, z szlachetnemi walczącą zapały,
Rozkosze, których źródło w sercu nieprzebrane;
Tę stałość nieugiętą, męztwo niezachwiane,

http://rcin.org.pl

Słowem, tak ją świetnemi przyozdobił wdzięki,
Że sam ugiął kolana przed dziełem swéj ręki.
Do mędrca, co znał cnotę, spieszą z dzieły swemi.
Nie mógł on dzieł tak pięknych nie uznać pięknemi,
Lecz dodał:»wybaczcie mi, iż prawdę wynurzę:
Piękna cnota w obrazach, piękniejsza w naturze.»

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 58.

Pasterz.

»Ach ratujcie, ratujcie! wołał pastérz młody,
Najpiękniejszą owieczkę wilk mi porwał z trzody.
O ratujcie ratujcie! Przybiegli pasterze.
A on w śmiech, jam żartował, on jeszcze nie bierze.
Chciałem tylko doświadczyć, czy dobrze czuwacie:
Może mi się kiedy zdacie.
Ha, ha, ha, jakżem was téż wyprowadził w pole. —
Raz drugi się udały podobne swawole;
Ale jednego ranka,
Wilk doprawdy pięknego porwał mu baranka.
Pastérz w krzyk i pomocy zewsząd z płaczem wzywa.
Nikt nie przybywa.
I prosi i błaga,
Nic nie pomaga
Wilk uniósł zdobycz, pastérz poniósł stratę
Taką się to odbiera za kłamstwo zapłatę!

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 59.

Henryś.

»Jaki piękny ten świat cały!«
—Rzekł do Dziadzi Henryś mały—
»Co za drzewa! co za kwiaty!
O jakże ten Pan bogaty,
Co to wszystko ludziom nadał;
Jak mi Ojciec Bogumił niedawno powiadał.
Ale cóż my jemu damy?
My takiego nic nie mamy.«
D. »Tkliwe dzięki, uwielbienie,
Pilność, i czyste sumienie.«

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 60.

Dziecię i Dzbanuszek

Mała dziecina łakoma i chciwa,
Jak to często w świecie bywa,
Nigdy na tém nie przestała,
Co Mama dała.
Były dwa jabłka, trzeciego żąda;
Były trzy gruszki, za czwartą spogląda;
Dano cukierków, to zawsze za mało;
Dano pierniczek, dziecię ciastka chciało.
Raz mu w dzbanuszek wsypano orzechy.
Ach co to było uciechy!
Dziecina rączkę w wązką szyję wkłada,
I wszystkieby zabrać rada.
Ale niestety! wyciągnąć nie może.
Dziecię w płacz. W takim razie i płacz nie pomoże.
Szarpie. Wszystko na próżno: i orzeszków niéma,
I dzbanuszek rączkę trzyma.

http://rcin.org.pl

Ktoś się wreszcie zlitował, i dał rady zdrowe:
»Nie bądź, kochanku, chciwym, weź tylko połowę;
Wyjmiesz rączkę, orzeszki wybierzesz po trosze.
A pomnij w dalszym wieku tak czerpać rozkosze.«

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 61.

Krople rosy.

»Biédne te rosy kropelki,
Co przez upał słońca wielki
Z pięknych kwiatów poznikały!
Jak ony pięknie jaśniały,
Kiedy księżyc patrzył na nie!«
Takie małéj dzieciny było narzekanie.—
»Widzisz, synu«—rzekł Ojciec—«tę tęczę na niebie?
Tam jaśnieją krople rosy,
Wzniesione w górne niebiosy:
Taki los czeka i ciebie.
Pomnij, że schodząc ze znikomej ziemi,
W niebie się z istotami połączysz wyższemi;
Ale chcąc trafić do nieba,
Na ziemi bydź dobrym trzeba.«

http://rcin.org.pl

POWIBSTKA 62

Ignaś

Ignaś dostał od Ojca, w darze, karty stare;
Nie wié, jak tę wspaniałą ocenić ofiarę.
Szczęśliwy, stawia pałac; i zniecierpliwiony,
W jednémby oka mgnieniu chciał mieć gmach wzniesiony.
Stanęła już budowa. Roskosz go przenika.
W tém ktoś, przez nieostrożność dotknął się stolika;
To wstrząśnienie, choć lekkie, cały gmach wywraca.
Runął — a z nim mozolna Ignasiowa praca.
Łatwo sobie wystawić żal tego dziécięcia.
Ale to nie zachwiało jego przedsięwzięcia;
Nanowo wznosi pałac tamtemu podobny.
Zwyciężyła wytrwałość: staje gmach ozdobny.
Co tu było uciechy, rozkoszy, klaskania!
Troskliwie od wstrząśnienia swój stolik zasłania

http://rcin.org.pl

Stoi w silnych posadach pałac niezachwiany.
Ale Ignaś nie kontent, pragnie znowu zmiany;
Już mu spowszedniał stary, chciałby widzieć nowy:
I pyszne dobrowolnie obala budowy.

Uwielbiajmy zarząd boski,
Nie mruczmy na los niestały;
Gdyby nie bojaźń i troski,
Rozkoszeby spowszedniały.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 63.

Daktyle

Daktyle jadł chłopiec mały.
A że mu smakowały,
Pestki z nich w ziemię powsadzał,
By ten szlachetny owoc plennie się rozradzał.
»Co robisz?«—rzecze Ojciec z uśmiéchem chłopczynie,
Chcąc go doświadczyć jedynie—
»To nie śliwki, nie morele.
Musisz lat poczekać wiele;
A, jeżeli się nie mylę,
Ledwie za lat dwadzieścia miéć będziesz daktyle.«
Skrzywił się na to chłopiec, lecz miny nie traci:
»Ej«—rzecze—»chociaż późno, praca się odpłaci;
Miło mi będzie potém, wspomnieć na te chwile:
Niech sobie rosną daktyle.«
Bądźmy cierpliwi, bądźmy wytrwali:
Będziemy słodki owoc zbierali.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 64.

Marcin.

Czego stoisz nad rzeką, mój panie Marcinie?
Czekam, odpowié Marcin, aż woda przepłynie.—
Żarty!—Nie znasz, mój bracie, ludzi tego świata,
Co zwlekają poprawę, aż upłyną lata.

http://rcin.org.pl

POWIASTKA 65.

Żebrak i Kamień.

Utknął żebrak na kamieniu,
Zabolało go to trochę,
Więc w niebaczném uniesieniu,
Nuż wynurzać myśli płoche:
»Na co ten kamień śród drogi?
Próżna przechodniom zawada.«
W tém pies ogromny wypada,
On podniósł kamień, pies w nogi.
Często gdy kogo małe nieszczęście spotyka,
Większego przez to unika.

http://rcin.org.pl

Część Druga

BAJKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BAJKA 1.

Ziemia i Słońce.

Jednego razu Słońce później wstało,
I kiedy się obejrzało:
Aż tu już ziemia, w kwiateczki ubrana,
Pobożnym śpiewem wielbi swego Pana;
I smutna chmurka słoneczko przyćmiła:
Że je w czci Boskiéj ziemia uprzedziła.

http://rcin.org.pl

BAJKA 2.

Listek Róży.

W ogródku na ścieżce, co przechadzkom służy,
Leżał śliczny listek róży;
Ależ tak piękny tak gładki,
Że inne przygaszał kwiatki:
Bo z tego kwiatka i listeczek mały
Godzien pochwały.
Przechodziła tamtędy myśląca osoba,
I rzecze: podejmę go, bo mi się podoba;
Przypatrzę mu się bliżéj: nie jedna rzecz mała
Wielkiéj początek dała;
Wszystko godne rozwagi. Jakoż rzeczywiście
Śliczną tkankę mają liście,
Jak misterna! jak cudowna!
A listeczkom różanym, nie wiem, czy co zrówna.

http://rcin.org.pl

Schyla się ściąga rękę: ale któż uwierzy?
Pod tym prześlicznym listkiem brzydki pająk leży.
Czyż tak na świecie nie bywa?
Czyż się płaszczykiem cnoty zbrodnia nie okrywa?

http://rcin.org.pl

BAJKA 3.

Ślimaczek

»Powiédz mi co ślimaczku, ja ciebie zrozumiem,
»Ja się waszych języków uczę całe życie,
»Myśli nawet zgadnąć umiem.
»A wy o tém nic nie wiécie!
Wyszedł z skorupki pokazał różki.
Pomyślił troszki.
I tak swą powieść zaczyna.
»Oto mi się przypomina:
»Żem raz na moję ciasną narzekał chałupkę,
»Wtém nieba w pałac zmieniają skorupkę,
»A ja z robaka człowiekiem zostałem,
»I w tym pałacu mieszkałem.
»Ha! pomyślałem sobie, otóż to mi życie!
»Lecz przy szczęściu cierpiałem, co i wy cierpicie.
»Choroby, żale, tęsknoty;
Ledwiem nie umarł z bolów i zgryzoty.

http://rcin.org.pl

»Bardzo się życiem nadręczyłem takiém,
»A w tém się budzę i znowum ślimakiem!»
Nie umiałeś, robaczku, żyć w naszym żywiole,
W najsłodszych czuciach widziałeś niedolę.
Trzeba było żyć dłużéj, cierpieć się nauczyć;
A nie miałbyś przyczyny na los ludzki mruczyć.
Nikogo Bóg nie stworzył na same cierpienia,
Często nasza niebaczność dobre w złe zamienia.—

http://rcin.org.pl

BAJKA 4.

Dąb umierający

Sto lat przeżyłem na téj pięknéj ziemi,
Rosły drzewa i nikły przed oczyma memi.
Widziałem wkoło kwiaty, znowu śniegi, lody,
Przetrwałem burze, przeżyłem pogody.«
Mówił dąb konający. Na to rzecze kwiatek:
»Prawda, że pięknych doczekałeś latek.
»Lecz którém się téż cieszysz najbardziéj wspomnieniem.«
Dąb. Tém, gdy ludzi strudzonych osłaniałem cieniem

http://rcin.org.pl

BAJKA 5.

Ręka lewa i prawa

Żyjcie, dzieci, zgodnie z sobą;
Bo zgoda najpiękniejszą rodziny ozdobą:
Szanujcie te lube związki,
Wy kwiaty jednéj gałązki.
Wszakże codziennie widzicie,
Jak dwie rodzone siostry zgodne wiodą życie:
Z Ręką prawą Ręka lewa.
Jedna na drugą nigdy się nie gniewa,
Jedna dla drugiéj uprzejma i szczéra,
Jedna drugą wiernie wspiéra.
A chociaż czasem jedna z nich leniwa,
Druga jéj, bez mruczenia, na pomoc przybywa.
Ale też za to jak piękna nadgroda!
Ta śliczna zgoda
Obudwom niesie korzyści wzajemne;

http://rcin.org.pl

Wiodą życie przyjemne.
Żadna się z nich zbyteczną pracą nie obarcza,
Jedna i druga ciału posiłku dostarcza,
A ztąd obiedwie czerstwe mają siły.

Oby to tak rodzeństwa wszystkie z sobą żyły!

http://rcin.org.pl

BAJKA 6

Woreczek jedwabny i Skarbonka gliniana.

Piękny woreczek, paciorkami dziany,
Stał przy skarbónce glinianéj.
»Ty przy mnie«—rzecze—»co za śmiałość, proszę!
Ja mam złoto, a ty grosze!«
Na to skarbónka odpowié
Chełpliwemu woreczkowi:

»Nie z posiadania skarbów zaszczyt na nas spływa,
Ale jak ich kto używa.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 7.

Bryś

»Moje psy!«—rzecze raz pan—»żeście wierni stró-
Sprawię wam wszystkim obróże; że,
By się zaś wasza godniej nagrodziła cnota,
Nie każę oszczędzać złota.«
Na to rzecze Bryś wierny, sługa najdawniejszy:
»Panie! twoja nagroda cenę zasług zmniejszy.
Wierność jest obowiązkiem dla dobrego pana,
Nie powiększy jéj pewnie obróż pozłacana:
Gdybyśmy ci służyli tylko dla obróży,
Ktoby błysnął piękniejszą, znalazłby w nas stróży.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 8.

Szyszka i Grzyb.

Nadęta siedząc szyszka na wyniosłéj sośnie,
Drwiła sobie raz z grzyba, że tak nisko rośnie.
Wiatr wionął, szyszka spadła, i rzekła w pokorze:
«Czym kto wyżej wzniesiony, łatwiéj upaśdź może.»

Gdy nas losu igrzysko zrobiło wielkiemi,
Nie gardźmy biédnym grzybem rosnącym przy ziemi.

http://rcin.org.pl

BAJKA 9.

Kukułka i Makolągwa.

Młoda kukułka, plemię niewdzięcznego rodu,
Opuszczona od Matki już ginęła z głodu:
Wtém czuła makolągwa, wzruszona jéj losem,
Idzie za serca odgłosem,
Niepomnąc, że kukułkom niewdzięczność wrodzona,
Dość, że siérota, i że opuszczona,
Staje się dla niéj Matką, karmi jak swe dziécię,
Pielęgnuje troskliwie, i słodzi jéj życie.
Gdy ją za to ganiono, że nadto wspaniała,
Tak odpowiedziała:

»*Kto wié, jak z dobrych czynów jest rozkosz obfita;*
Ten działa dla niéj saméj, o wdzięczność nie pyta.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 10.

Adolf.

«Źle, kto mądry po szkodzie.
Szaleniec jakiś stawiał dom na lodzie;
Jedni się śmiali z niego, drudzy przestrzegali;
On nie uważał, tylko stawiał daléj.
Tu przerwie Adolf: »Czyliż to bydź może?«—
»Tak, nieinaczéj; tyś nim sam, nieboże!
Tysiąc wątłych zamiarów, żal późny po szkodzie
Nie sąż to domy na lodzie?»

http://rcin.org.pl

BAJKA 11.

Mucha.

Mucha, poczwarka skrzydlata,
Coto z kątka w kątek lata,
Cudzą pracą się nasyca,
W dom otwarty pewnego wleciała szlachcica.
Gdy do śniadania zawołano dzieci,
Tuż za niemi mucha leci;
Choć nieproszona usiada,
I co lepsze śmiało zjada;
Po tém śniadaniu, dano śniadanie dla gości,
Mucha koło konfitur usiada Jéjmości,
I pomału się przymyka
Do toruńskiego piernika.
Gdyby się na tém skończyło,
Jeszczeby pół-biédy było;
Lecz to stworzenie, łakome i płoche,
Cokolwiek ujrzy, musi liznąć trochę.

http://rcin.org.pl

Nadszedł obiad. Nie dziw, że po trudzie
Smacznie go jeść zaczęli pracowici ludzie;
Ale mucha próżniaczka także sobie siadła,
I dobrze jadła.
Po obiedzie, skoro wstali,
Mucha chciała wybiedz z sali;
I po ogrodzie
Pobujać w chłodzie.
W tém—patrzy—na oknie
Coś w filiżance nakształt cukru moknie.
Chętka ją znowu załechce,
Chociaż jéj się jeść już nie chce,
Trudno zwyciężyć naturę;
Łakomstwo więc bierze górę,
Liznęła:—a poznawszy, że słodkie w istocie,
Rzekła.» i człowiek zwykł jeść po stole łakocie.«
Gdy tak mniemany cukier łakomo zajada,
Martwa upada.

http://rcin.org.pl

BAJKA 12.

Ptaszki.

Wszędzie śniegi, wszędzie lody;
Zniknęły ptasząt zbyteczne wygody.
Ale Ten, co o każdém stworzeniu pamięta;
Nie pozwolił, by z głodu ginęły ptaszęta,
Obmyślił on dla wszystkich pokarm przyzwoity:
Chciał tylko, aby każdy bez zbytku był syty.
Wielu na tém rozsądnych z ochotą przestało:
Jednakże było i takich niemało,
Co pragnęły wygódek, jakie miały w lecie;
Latały wszędzie po świecie,
I nad tém tylko myślały,
Jakby zjeść obiad wspaniały.
Pewnego razu, wśród gwaru i śpiewu,
Przybliżyły się ku drzewu.
Co za widok! kawał ziemi
Błyszczy ziarnami jędrnemi,

http://rcin.org.pl

Jakich dawno nie widziały.
Rzuca się na nie tłum cały:
A wtém ptasznik z po za drzewa,
Gdy się żaden nie spodziewa,
Targnął sznurkiem, spuścił siatkę;
I powsadzał biédnych w klatkę.

http://rcin.org.pl

BAJKA 13.

Kotek Lizuś.

Póki były w spiżarni: sadło i słonina,
Lizał się panu kocina:
Oczki przymilał, na ramieniu siadał:
A słoninkę pomału jak zjadał, tak zjadał.
Pan się nawet z nim dzielił własnemi potrawy;
Jedném słowem: kochał go, i był nań łaskawy.
Brał go nawet częstokroć do swojéj pościeli
Przy tém mu jeszcze więcéj zjednał przyjacieli,
Którzy, kochając pana, kochali i kota.
Ale cóż robi niecnota?
Gdy go już zapach nie dochodzi szpérki,
Gdy się zjadły z komory gomółki i sérki,
Kiedy już wychodziła z szafki leguminka;
Inaksza u kota minka.
Pieszczotną zmienił naturę,
Wzniósł ogon w górę.

http://rcin.org.pl

Zgasła zmyślona pokora;
Słowem inny, niż był wczora;
Ba nawet gdy teraz spotka
Pana kotek a pan kotka,
Kot niby pana nie widzi;
Pono on się tego wstydzi:
Że mu lizał łapki,
Gdy zjadał ochłapki;
A dziś z miną hardą,
Nagradza je wzgardą.
Ale to jeszcze mniejsza, jeszcze niedziwota,
Tak brzydkiéj niewdzięczności doświadczać od kota;
Lecz człowiek, wyższy nad zwierzę,
A tak rzekłszy prawdę szczérze,
Częściéj czyni coś dla czego;
Któż w świecie nic doznał tego?

http://rcin.org.pl

BAJKA 14.

Szerszeń i Pszczoła

»Próżne twoje zabiegi, próżne twe mozoły«
Rzekł gnuśny szerszeń do pszczoły;
»Daremnie z takim trudem napełniasz śpichlerze,
Wpadnie człowiek niewdzięczny i wszystko zabierze.« —
»Pracując, nie pytam się, czy komu, czy sobie,
Praca mię uszczęśliwia i dla tego robię.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 15.

Kwiatek.

Żył sobie kwiatek szczęśliwie w ogrodzie,
I długo, długo żadnéj nie uległ przygodzie.
Raz brzydka gąsienica na kwiateczku siadła:
Najprzód mu listki objadła.
Potém pożywne soki wyciągnęła skrycie,
I w kwiateczku zgasło życie.

Dzieci! gdy się złe jedno w serce wasze wkradnie,
Wesołość, szczęście przepadnie:
Jak ten kwiateczek, przed czasem, zwiędniecie,
Jeźli zapobiedz złemu nie zechcecie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 16.

Lampa i Uczony.

Na stoliku lampa stała,
Uczonemu przyświécała.
Patrzaj, mówiła smutnie, jakem nieszczęśliwa;
Gdy innym niosę pomoc, mnie życia ubywa.
Pociesz się, rzekł uczony, tą myślą wspaniałą:
Żeś żyła użytecznie i umiérasz z chwałą.

http://rcin.org.pl

BAJKA 17.

Bug i Strumyk.

Uskarżał się Bug na to, iż gdy w Narew' wpadał,
Imię; podobne Stwórcy nazwisku, postradał.
Na to mu rzecze strumyk, który płynął blizko:
»Nie nazwisko nas zdobi, ale my nazwisko.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 18.

Sen.

Śniło się ubogiemu: że miał złota skrzynię;
Skarbem zajęty jedynie,
Zapomniał, że był biédnym, wié tylko, że panem.
Nie wspomaga potrzebnych, niższym gardzi stanem;
Właśnie miał wsiąśdź w karétę; a w tém go ktoś budzi,

Jakże często na jawie spotyka to ludzi!

http://rcin.org.pl

BAJKA 19.

Dąb i Agrest.

Dąb, w swoję dumny wielkość, piękny, okazały,
Rzuciwszy z góry okiem na agreścik mały,
Rzecze tonem pogardy: »ach! jak to nieznośnie,
Że ta licha krzaczyna tak blizko mnie rośnie.«
Na to krzewina temi odpowié mu słowy:
»Pozorem wartość mierzyć sposób wcale nowy;
Nim mnie twoja wyniosłość o mój wzrost obwini,
Rozważ, kogo z nas owoc szlachtniejszym czyni?
Z mojego krzaka człowiek słodki pokarm bierze,
Ty nikczemnym owocem podłe karmisz zwierzę.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 20.

Wróbel i Jaskółka

»Czemuto jaskółeczko«, szkodny wróbel rzecze,
»Tyś spokojna, nas plemię wygubia człowiecze?«—
Jaskółeczka na zarzut odpowiada taki:
»Wy cudze jécie ziarno, my liche robaki.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 21.

Pijawka i Żaba

Pijawka, sławę swemu chcąc zjednać imieniu,
Przedsięwzięła wzniosłemu uledz przeznaczeniu,
A ratując człowieka, to tak godne zwierzę,
Własne nieść życie w ofierze.
Na to jéj żaba gnuśniejąca w błocie:
»I cóż, że będą składać winny hołd twéj cnocie?
Skoro życie, życie lube,
Na pewną wystawisz zgubę.«
Tu pijawka litośne rzuciwszy wejrzenie:
»Jakież to, rzecze, nikczemne stworzenie!«

http://rcin.org.pl

BAJKA 22.

Piłka.

Piłka się raz z chłopców śmiała,
Że wyżéj od nich skakała,
Urażeni żarty témi,
Nie podnieśli piłki z ziemi;
Błąd poznała nieboraczka,
I ze wstydu spiekła raczka.

http://rcin.org.pl

BAJKA 23.

Kula i Pigułka.

Kula, co przy pigułce zatrutéj leżała,
Rzecze:»Jak między nami różnica jest mała,
Obiedwie człowiekowi wydzieramy życie,
Ja głośno a ty cicho, ja jawnie, ty skrycie;
A chociaż się nie mamy czém wynosić obie,
Lepiéj mnie bydź podobném, aniżeli tobie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 24.

Pelikan i Bocian.

Opuszczon od Rodziców, przyjaciół, rodziny,
Żył samotnie pelikan pośród gęstéj trzciny,
I tém jedynie gorycz osładzał tęsknoty,
Że nie zboczył z drogi cnoty;
Chociaż go wszystko prawie opuściło w świecie,
Znalazł on rozkosze przecie,
I nie zazdrościł, gdy marnéj igraszki,
Inne po borach używały ptaszki.
Bocian, którego miłość ku Rodzicom znana,
Napotkał samotnego w brzegach pelikana,
Oddawna pragnął poznać tego pustelnika;
Widok jego postawy czcią gościa przenika;
Dobremu jak on dziecku jakęż radość sprawia,
Widzieć tego, co dzieciom własną pierś rozkrwawia?
»Synu zacnych Rodziców! rzekł bocian wzruszony,
Przypadek mię tu w twoje przyprowadza strony,

http://rcin.org.pl

Ale jakżem szczęśliwy, że tego poznaję,
Co miłości ojcowskiéj rzadki przykład daje:
Lecz co widzę? tyś wesół, choć żyjesz w pustyni?
Cóż cię na rozkosz świata obojętnym czyni?«—
»Mam ja, rzecze pelikan, okropne zgryzoty,
Niedawnoim stracił matkę, uwielbianą z cnoty,
Opuścili mię wierni niegdyś przyjaciele,
Z nikim ani pociechy, ani łez nie dzielę;
Lecz Bóg, co okiem łaski na wszystkich spoziéra,
On jeszcze nieszczęsnego pelikana wspiéra;
Za tę małą cierpliwość, z którą troski znoszę,
Wlał w serce moje, innym nieznane, rozkosze,
Te osładzają życie powleczone chmurą,
I w niebo przemieniają pustynię ponurą.«

Kto się zmłodu nauczył mężnie walczyć z losem,
Cenić rozkosze serca, iść za cnoty głosem,
Komu czarne sumienie wyrzutów nie czyni,
Ten może bydź szczęśliwym nawet śród pustyni,

http://rcin.org.pl

BAJKA 25.

Mrówka

Motyl, pięknemi połyskując płatki,
Zlatywał z kwiatków na kwiatki;
Właśnie z swojego gniazda wyszła mrówka młoda.
Uderzyła ją w oczy motyla uroda;
Jego postać powabna i jego lot śmiały,
Nadewszystko się młodéj mrówce podobały.
Odwraca się do matki, co właśnie w téj chwili
Niesie ciężar pożywny i pod nim się chyli,
«Matko! rzecze, robaczek, nad różanym krzaczkiem,
Wszakże jest także takim jak i my robaczkiem,
A jednak jaki piękny, wesoły, swobodny!
Zazdrości godny.
Wszystkie moje dostatki z ochotąbym dała,
Żebym była tak piękna, tak sobie latała.» —
»Młodaś, przerwie jéj matka, nie masz doświadczenia,
Ale skoro się dowiész, jak swą postać zmienia,

http://rcin.org.pl

Czém był dawniéj, jak nabył tę pstrociznę marną,
Wolisz chodzić po ziemi i wolisz bydź czarną.
Słuchaj: najprzód się czołga, potém jest bałwanem;
A gdy się już oswoi z tym haniebnym stanem,
Gdy w tém jarzmie przebędzie czas podłéj pokory,
Pycha daje mu skrzydła i cętki w kolory;
Lecz nie kontent z tych darów i wszystko mu brzydnie,
Skoro wspomni, jak nabył tych ozdób ohydnie.
Wlecze życie nikczemne, w śród nudów, tęsknoty,
Nie zna powabu pracy, ani wdzięku cnoty.» —
Słysząc to mrówka młoda pokręciła główką,
I rzekła: «dzięki Bogu, że ja jestem mrówką.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 26.

Fijołek.

Przyjemny fijołeczku, piękne Flory dziecię!
Powiédz, czemuś tak skromne obrał sobie życie?
Milczysz? i przed mym wzrokiem ukrywasz się
w trawie?
Więc ja twą tajemnicę przed światem wyjawię:
Kiedy nadobne kwiatki wyszły z bóstwa ręki,
Cudne każdy odebrał, lecz nierówne wdzięki;
Tego barwa zdobiła, tego wzrost wspaniały,
Tego przyjemne wonie zmysły zachwycały,
Inny się z ujmującéj podobał prostoty;
Fijołek wszystkie w sobie jednoczył przymioty.
Jednaby może róża wdziękiem go przyćmiła,
Gdyby nieco skromniejszą i bez cierni była.
Tak rosł między innemi w przyjaźni i zgodzie.
Wszędzie go było pełno, po łąkach, w ogrodzie,

http://rcin.org.pl

Żył spokojnie, dopóki nie znał co pochwały;
Ale, gdy uwielbienia ze wszech stron zabrzmiały,
Obudziła się zazdrość w gronie towarzyszy,
Już nieznośne szemranie w koło siebie słyszy,
Już nie takiém, jak dawniéj patrzą się nań okiem,
Każdyby nienawistnym rad go pożreć wzrokiem:
Stracił miłość, spokojność, szczęście, przyjacieli,
Natrętni wielbiciele nudzić go zaczęli,
Zalety zasłużone już mu spowszedniały,
Wszystko, wszystko utracił, prócz cnoty i chwały;
Chwałą gardzi, rozkoszne porzuca siedliska,
Uchodzi z miejsc otwartych, i w trawkę się wciska,
Tam, daleki od świata, swe zaszczyty kryje,
Sam w sobie szuka szczęścia i spokojnie żyje.

Jakaż ztąd dla nas wypłynie nauka?
Kto pragnie szczęścia, niech go w sobie szuka,
Niech za znikomą próżnością nie goni,
I cnotę pełni w ustroni.

http://rcin.org.pl

BAJKA 27.

Zboże we młynie

Zboże, na mąkę oddane do młyna,
Widząc zgon blizki, tak mówić poczyna:
»Panie młynarzu! uważcie też przecie,
Jakęż z mej śmierci mieć korzyść będziecie,
Nie lepiéjby to było rozsiać na zagony,
I obfite zbiérać plony?«
Na to młynarz odpowié: »śmierć nas wszystkich czeka,
Tak was ziarnka, jak człowieka,
Wszystko ma przeznaczenie; już zasiane pola,
Wam inny los przeznacza Odwiecznego wola;
Lecz nie drżyjcie przed śmiercią, żadne z was nie zginie,
Postać zmienicie jedynie.

http://rcin.org.pl

Wszystko, co was teraz szpeci,
Na bok odleci.
W drobnym pyłku, pyłku czystym,
Jaśniejąc blaskiem śnieżystym,
Wnijdziecie w wspaniałe sale,
W postaci świetnéj na bale;
A za mężną śmierć w téj chwili
Będą was wszyscy wielbili.«

Skończył, a chlubnie umrzeć wszyscy sobie życzą,
Śmierć utraca okropność, staje się słodyczą.

http://rcin.org.pl

BAJKA 28.

Róża biała

W pewnym ogrodzie,
Przy samym wchodzie,
Rosła róża okazała,
Pełna, wonna, ale biała;
Pan, co wewnętrznych zalet nie umiał w niéj cenić,
Że nie w świetnym kolorze, chciał ją wykorzenić;
Właśnie już w tym zamiarze przychodzi raz zrana,
Patrzy.... a róża rumiana.
Zdumiał się, i zapyta poblizkiéj krzewiny,
Z jakiéj ta zmiana przyczyny?
Krzewina, co wszystko widziała naocznie,
Tak opowiadać pocznie:
»Przyjemny gwoździk, widząc białą różę,
Rzecze z zapałem: »wdzięczny Flory tworze,
I któryż z kwiatów zrówna ci na ziemi?
Wszystkie przygaszasz wdziękami swojemi.

http://rcin.org.pl

Róża, co prócz piękności cnoty posiadała,
Skromnym rumieńcem miłą twarz oblała,
A wynurzając, co czuła tajemnie,
Rzecze:»wszak i stokrotka piękniejsza odemnie;
A gdy ja mą próżnością przechodzących bawię,
Ona wszystkie zalety skromnie tai w trawie!«—
Słysząc bogini kwiatów odpowiédź wspaniałą,
Wiecznym rumieńcem różę nagrodziła białą.«—
Mylnie tę wdzięczną krasę zkądinąd wywodzą,
Wszystkie róże czerwone z téj białéj pochodzą.

http://rcin.org.pl

BAJKA 29.

Obłuda.

Obłuda, matka niecnoty,
Córka czarnego sumienia,
Co mami okiem pieszczoty,
A serce nosi z kamienia;
Czylito sztuką, czy zdradą,
Przyjaźni odzież schwyciła,
Maską zakryła twarz bladą,
Wjéj kwiaty głowę zwieńczyła.
W takiéj postaci zwodniczéj,
Chlubna wdziękami cudzemi,
Pewna pomyślnéj zdobyczy,
Zaczęła chodzić po ziemi:
Lecz wszedłszy do biédnéj chaty,
Przyjaźń prawdziwą zastała,
Na jéj wejrzenie zadrżała;
I zwodne spadły z niéj szaty.

http://rcin.org.pl

BAJKA 30.

Skowronek

Powiém rzecz pewną, a przytém ciekawą:
Skowronek, zdjęty nowych odkryć sławą,
Siadł nad kominem i dumać poczyna:
»Czy tam nie lepiéj u spodu komina?«
Chodzi dokoła, zagląda, przeziéra,
Nigdzie się jasny widok nie otwiéra,
Wszystkie starania daremne,
Jakieś same kraje ciemne.
Chciałby się spuścić na dół, bojaźń go przenika,
Chciałby pozostać, ciekawość dopiéka.
Nareszcie chęć odmiany bierze nad nim górę:
Puszcza się w kraje ponure.
Ledwie wstąpił jedną nogą,
Skrzydła go wstrzymać nie mogą.
Ciężar go ciągnie na dół, bojaźń w górę wspina,
Przemogła ciężkość, upada ptaszyna.

http://rcin.org.pl

Mniema, że się dostała do lepszego świata.
Puszcza się śmiało, krąży, buja, lata,
Ale niestety! po niedługiéj chwili,
Widzi, jak się bardzo myli;
O drzwi, o ściany tłucze sobie głowę,
Coraz zawady napotyka nowe;
A nawet okna przejrzyste,
Jasne jak światło, jak powietrze czyste,
Tłumiąc lot biédnego ptaka,
Zatrzymują nieboraka.
Tak ten, co w wzniosłym locie ledwie był dojrzany,
Zakończył nędzne życie między czterma ściany.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Bratkie

http://rcin.org.pl

BAJKA 31.

Bratki

Nie depc najlichszéj trawki obojętną nogą,
Oto bratki poziome, i te uczyć mogą;
Objawiła mi Flora ich tajemne dzieje,
A ja tę tajemnicę na papiér przeleję:
Dwaj bracia, jak te drzewa razem połączone,
Co się z powiewem wiatru w jednę chylą stronę,
Żyli w zgodzie, jedności, w przywiązaniu stali,
Zdawało się, że jedną duszą oddychali.
Trzeci różnił się od nich całą swą naturą,
Niecnotą i postacią odstręczał ponurą,
A że zwykle niecnocie zazdrość tuż przy boku,
Miłość braci dla niego solą była w oku.
Wzrastając w nienawiści, poprzysiągł ich zgubę.
Patrzcie, co może cnota i jéj wdzięki lube!
Ten wyrodek natury, zwierz w ludzkiéj postaci,
Nie mógł bydź obojętnym na rozkosz swych braci,

http://rcin.org.pl

Widząc, jak się kochają bez najmniejszéj zmiany.
Zaczyna zwolna pragnąć, aby był kochany;
Mięknieje twarde serce na widok przyjemny,
Gdy brat bratu z zapałem dał uścisk wzajemny,
Nie raz mu nawet z oka tkliwa łza wytryska,
Gdy ich czułym rozmowom przysłuchał się zbliska
Utraca już okropność owa zawiść podła,
A cnota z zatrutego bierze życie źródła.
Zawstydzony, krok piérwszy czyni do zjednania.
Chętnie serce cnych braci ku niemu się skłania:
Łączą z szczérém uczuciem dłoń z braterską dłonią.
I w miłém uniesieniu łzy rozkoszy ronią.
Na szacunku wzniesiony, trwał ten związek stały:
W przywiązaniu i zgodzie wiek przeżyli cały;
A śmierć sama, szanując węzeł téj jedności,
Wszystkich razem przeniosła na łono wieczności;
Flora ich martwe zwłoki przemieniła w kwiatki,
I dla miłéj pamiątki nazwała je bratki;
By zaś dokładniéj dzieje przypomniały owe,
Jeden listek się różni, a dwa jednakowe.

http://rcin.org.pl

BAJKA 32.

Gołębnik

W starym się gołębniku gołębie gnieździły,
Choć niekształtny i szczupły, był im jednak miły;
Bo tam ich karmiły matki,
Tam im się rodziły dziatki.
Właścicielowi przyszło coś do głowy
Wystawić gołębnik nowy,
Gustownie go wybudował,
Zwierzchu i wewnątrz nawet pomalował.
Nasypał ziarna do téj budowy wspaniałéj;
Gołębie do starego jednak uciekały.
Właściciel kazał stary gołębnik rozrzucić:
Zaczęły się bardzo smucić;
Lecz na zwaliskach jeszcze się gnieździły:
Bo im ten kącik był miły.
To wzruszyło ich pana, zebrał dawne szczątki,
I dla lubéj im pamiątki

http://rcin.org.pl

W tém samém miejscu i takiéj budowy,
Ze starego zrobił nowy;
Bo poznał, że i w ptakach są uczucia tkliwe,
I że nie wszędzie mogą bydź szczęśliwe.

http://rcin.org.pl

BAJKA 33.

Balon

Na cienkim puszczony sznurze;
Wzniósł się balon ku górze;
A gdy myślał, że w pędzie jasnych gwiazd doleci;
Ściągają go nazad dzieci.
Wszystkie siły razem zbiéra:
Całą mocą się opiéra,
Uległ wreszcie przemocy; lecz gdy na dół leci,
Silnym upadkiem pokaléczył dzieci.

http://rcin.org.pl

BAJKA 34.

Groby

W miłéj ustroni ogrodu,
Pośród gęstych drzewin chłodu,
Bez przepychu i ozdoby,
Miłych osób były groby.
Blizka z granitu kolumna,
Z olbrzymiéj postawy dumna,
Na jeden z grobów spojrzawszy się z góry,
Rzecze:»kamieniu ponury!
Czemuż tym miejscom wydzierasz ozdoby?
Precz na cmentarz, smutne groby!«
Człowiek, co właśnie grób polewał łzami,
Tak za miłemi ujął się grobami:
»Nieczuły głazie! pomnij, żeś ty z niemi
Z jednéj wykowany ziemi,

http://rcin.org.pl

Ta tylko między wami właściwie różnica,
Ty tu stoisz bez celu, a tych cel zaszczyca,
Twoim gardzę widokiem, przy nich wspomnę sobie:
Że miłość, przyjaźń, wdzięczność nie ginie i w grobie.»

http://rcin.org.pl

BAJKA 35.

Kruk z Dzwonkiem

Nie jest to nowiną żadną,
Że kruki kradną;
Jednak i dla człowieka zda się ztąd nauka.
Na pewnym dworze wychowano kruka;
A ponieważ go wzięto, ledwo się urodził,
Nie więziono go w klatce, gdzie chciał sobie chodził;
Z pokoju do pokoju, bez żadnéj przeszkody,
Przechadzał się kruczek młody;
A że do kobiét zwykle lgną ptaszęta,
Najbardziéj lubił wpaść między dziewczęta.
Zawsze dzień dobry powiedział im zrana,
Odwiedzał jednak i pana,
Przylatał czasem do dzieci,
Czasem i na dwór wyleci,

http://rcin.org.pl

O Boże! dzięki tobie, rzekł Staruszek siwy,
Dość już żyłem na świecie i umrę szczęśliwy.
Bo przy skonie najmilszą rozkosz sercu sprawia
Myśl: że się dobre dzieci i wnuki zostawia.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BAJKA 36.

Dwa Gołąbki.

Dwa podobne gołąbki, bieluchne jak mleko,
Zrodzone, wychowane od siebie daleko,
Przypadkiem, czy pociągiem niewidzialnéj siły,
Razem się jakoś złączyły.
Serce do serca przylgnęło od razu,
Jakby magnes ku żelazu.
Już od pierwszego na siebie spojrzenia,
Jedno z drugiém duszę mienia;
I tak ogniwy łączą się ścisłemi,
Że nikogo prócz siebie nie widzą na ziemi;
Razem jedzą, razem piją,
Jedném prawie tchnieniem żyją,
Jedno gniazdo sobie ścielą,
I jedném się ziarnkiem dzielą;

http://rcin.org.pl

Gdyby kto widział: miłość, wierność, zgodę,
Jaka łączyła te ptaszyny młode,
Wyznałby z tryumfem przecie,
Że jest jeszcze przyjaźń w świecie.
Lecz niéma szczęścia bez trosk, jak róży bez cierni;
Niedługo z sobą żyli przyjaciele wierni:
Jeden pociskiem śmierci ugodzony skrycie,
Drugi pozostał, by wiódł nędzne życie.
Ale bóstwo na świecie wszystko mądrze czyni,
Ow, co zgasł, ciągnie rydwan Knidyjskiéj bogini,
A ten, co tu na ziemi łzy rozpaczy leje,
Z nim się przecież połączyć ma jeszcze nadzieję.

http://rcin.org.pl

BAJKA 37.

Motylek.

Z kwiatka na kwiatek przelatał motylek,
Cieszył się życiem, co trwa kilka chwilek;
Różane gaje rozkosznie przebywał,
Przy blasku słońca po powietrzu pływał,
W około rozlicznemi pieścił się widoki,
Z kwiatków słodkie czerpał soki,
Ledwie na chwilę odpoczął śród cieni,
Znowu igrał wesoło w rozległéj przestrzeni,
A czas nieznacznie jak płynął tak płynął.
Nareszcie motylek zginął.

Nie jestto obraz człowieka:
Co go wdziękiem szczęście mami?
Płyną lata za latami,
A nakoniec śmierć go czeka.

http://rcin.org.pl

BAJKA 38.

Księżyc i Starzec

Witaj, mi witaj, stary przyjacielu!
O my się znamy od lat bardzo wielu,
Rzekł Księżyc do Staruszka, niosąc światło blade,
I cóż teraz porabiasz? *Starzec.* Oto spać się kładę,
Właśniem skończył modlitwę za wnuków i dzieci.
Niechaj im Bóg da zdrowie, ich umysł oświeci.
By poznali prawdziwą powinność człowieka:
Że trzeba żyć dla bliźnich, że nas wieczność czeka.
Księżyc. Pociesz się, teraz prosto powracam z ich chatki.
Widziałem twoje wnuki, obok dobréj matki,
Te same święte słowa z jéj ust wychodziły,
A dziatki się pobożnie do Boga modliły.

http://rcin.org.pl

Biegnie w ogród dla połowu,
I wraca znowu;
Wszędzie go pełno, wszędzie on się znęci,
A wszędzie figla spłata, gdzie się tylko wkręci.
Raz u panien igliczka gdzieś się zapodziała;
Lecz igliczka, to rzecz mała,
Na igliczce świat nie stoi,
Wkrótce o szkodzie zapomniano swojéj;
Jakoś znów niezadługo służącéj dziewczynie,
Naparstek ginie;
Daléj zginął pierścionek z drogiemi kamyki,
I brylantowe kólczyki,
Tu dopiéro harmider, dom się w piekło zmienia,
Pełno było domysłów, pełno podejrzenia;
A nikomu w myśl nie wpadnie,
Że to młody kruczek kradnie,
Raz się ów panicz zbliżył do stolika,
Porywa srebrny dzwonek i przez okno zmyka.
Dzwoni....a na ten odgłos służący wybiega,
I na gorącym razie złodzieja spostrzega:
»A tuś mi! tyto ptaszku takie płatasz licho?«
Rzekł, i tuż za złodziejem posuwa się cicho.
Idzie za głosem dzwonka kroki powolnemi,
Widzi, jak kruk nieznacznie spuszcza się ku ziemi,
Jak szuka miejsca tego, gdzie skarby posiada,
Jak do dawnych zdobyczy nową zdobycz składa,

http://rcin.org.pl

Jak się różnych błyskotek nasyca widokiem,
Jak zazdrośnie przed ludzkiém ukrywa je okiem
A gdy już ma ulecić, znienacka go chwyta.

Zawsze bydź musi zbrodnia przed światem odkryta.

http://rcin.org.pl

Część Trzecia

BAJKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BAJKA 1.

Słowik i Kukułka.

Nócił słowik przyjemnie śród gęstego krzewu,
Ciekawy, czy też ludzi poruszy wdzięk śpiewu.
Ale gdzie tam, w powietrzu słodki odgłos ginie;
A chłopaki motyle gonią po dolinie.
Nowych sprężyn porusza, na próżno pierś sili,
A chłopcy tak się bawią, jak się i bawili.
Wtém kukułka zakukała....
Zrywa się gromada cała,
Jaki taki, ucieszony,
Naśladuje miłe tony.
A kukułka, sławie rada,
Znowu wdzięcznie odpowiada.
Nareszcie do słowika dumną mowę zwróci:
»Niech się jegomość nie smuci,
Jeźli wzgardzona ptaszyna
Cenioną już bydź zaczyna.

http://rcin.org.pl

Widzę, że ci panicze
Znają prawdziwe słodycze.
Uzna świat moję wyższość nad tobą słowiku,
Choć nie robię tyle krzyku.«
Jeszcze nie stanęła zgoda,
Nadchodzi pastérka młoda,
Słyszy kukułkę i nie zwraca ucha....
Śpiéwa słowik.... pastérka z zadumieniem słucha,
Słucha go i nieznaną rozkoszą oddycha.
To ją smutek ogarnie, znowu się uśmiécha,
A kiedy tak zjéj sercem walczy jakaś siła,
Po rumianych jagodach łza się potoczyła.
»To jest tryumf prawdziwy, rzekł śpiewak wzruszony,
Niech odbiéra kukułka oklaski, pokłony,
Moje serce do takiéj nagrody nie wzdycha:

Nad wszystkie wieńce sławy milsza mi łza cicha.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 2.

Koń i Osieł.

Ufny osieł w swą zręczność, biegł z koniem do mety,
A gdy śmiech tylko zyskał na miejsce zalety,
Rzekł: domyślam się, czemu przebiedz go nie mogę:
Przed kilką miesiącami cierń mię ukłół w nogę.

Słysząc osła wymówkę, wejdźmy w siebie sami,
Czyli to się nie zdarza i pomiędzy nami.

http://rcin.org.pl

BAJKA 3.

Przestroga.

«Schowaj się myszko, do jamki, głęboko,
Bo kotka na cię ma oko.»
Schowała się myszka, kotek łyka ślinkę,
Że mu tak wyborną spłoszono zwierzynkę.
Ależ, moja myszko, żal mi cię, nieboże!
Nie dzisiaj, to jutro, kot cię złowić może,
Tyś bardzo łakoma, on mistrz wyuczony.
Ani się spostrzeżesz, gdy mu wpadniesz w szpony.

http://rcin.org.pl

BAJKA 4.

Pszczółka i Gołąbek.

Wpadła w strumyk pszczółka mała,
Skrzydełkami trzepotała,
Już w nich siłę utraciła.
O w jakimże strachu była!
Gołąbeczek śnieżno-piory,
Na ratunek bliźnich skory,
Spuszcza listek.... pszczółka rada,
Na zieloną łódkę siada,
Skrzydła siłę odzyskały,
I uleciał owad mały.
Nikt o swém nieszczęściu nie wié,
Jakoś wkrótce gołąbek siadł sobie na drzewie,
Spokojny! szczęśliwy!
Aż tu myśliwy

http://rcin.org.pl

Wymierza strzelbę, chce go zgładzić z świata:
Pszczółka przylata,
Utnie go żądłem w rękę, strzał ptaszynę mija;
Ocalona swobodnie w powietrze się wzbija.

Tak zawsze dobroczynność wdzięcznością się płaci,
Nieśmy pomoc w nieszczęściu dla naszych współbraci.

http://rcin.org.pl

BAJKA 5.

Pudel i Brytan.

Raz się pudel z brytanem spotkał niespodzianie.
Grzeczne było przywitanie,
A potém daléj w rozmowę:
Pudel zaczął wyliczać swe talenta nowe:
Jak on pięknie tańcuje, jak się grzecznie kłania,
Jak trafnie odpowiada na różne pytania.
Pozwól, przerwał mu brytan, i ja się pochwalę:
Oto domu pilnować umiem doskonale.

http://rcin.org.pl

BAJKA 6.

Wrona i Ptaszki.

Ujrzawszy ptaszek chłopczyka,
Jak się z siatkami przymyka,
Skoczył po rozum do głowy,
I temi zaśpiewał słowy;
»Widzę masz na mnie chrapkę, ślęczysz nie dare-
Lecz cóżby ci przyszło ze mnie? mnie,
Zbawiłbyś mnie swobody, zamknąłbyś mnie w
klatkę;
A ja mam matkę.
Matkę, którą kocham tkliwie,
Teraz słaba, ja ją żywię,
Pośród wygód w twojéj klatce,
Myślałbym tylko o matce.
A udręczon z każdéj strony,
Zginąłbym osierocony.
Pomyśl, gdyby rozbójniki,

http://rcin.org.pl

Niedbając na płacze, krzyki,
W swéj złości zapamiętali,
Od matki cię oderwali;.
Gdyby cię to nieszczęście w téj chwili spotka-
Jakby ci się téż wydało? ło,
Bóg mi dał życie; na życia osłodę
Przydał swobodę,
Cieszę się z tego daru, nie chciałbym umierać,
A ty biédnéj ptaszynie chcesz życie wydzierać!«....
»Nie, rzekł chłopczyk wzruszony, żyj ptaszku ko.
chany.
Nie doznawaj w szczęściu zmiany.
Bądź pociechą drogiéj matki,
Poniszczę już moje siatki.
I ty i twoi towarzysze mili,
Będziecie spokojnie żyli.
Niechaj ci piórka odrosną,
Ucz się śpiewać, wzbijać w górę,
A z każdą wiosną,
Nowym wdziękiem swych pieni ożywiaj naturę.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 7.

Gospodarność i Próżniactwo.

Opowiem wam, dzieteczki, dzieje pewnéj myszki:
Opuściła towarzyszki,
I myśląc sobie, że jéj ziemia cała,
O nic nie dbała.
Cały dzień na spacerze, do pracy: broń-boże!
A tu powoli dojrzéwało zboże,
Skrzeczek rzecze uprzejmie: sąsiadeczko żwa-
Miłe ci widzę: spoczynek, zabawa, wa,
Lubisz spacerki; lecz za to;
Marnie spłynie całe lato.
A skoro teraz nie zbierzesz zapasu,
W zimie już nie będzie czasu.
Oho! już wtedy po ziarnie.—
Biédna myszko, zginiesz marnie!
Lecz myszka nie przyjęła téj rady sąsiada,
I pomyślała sobie: niechaj co chce gada«

http://rcin.org.pl

A ja tak zrobię, jak mi się podoba.
Nadeszła zbiérania doba.
Zżęto przeniczkę, do gumna zwieziono,
Wyzbierano i kłosy, nic nie zostawiono.
Próżne pole, ziarnek niéma,
Przeszła jesień, przeszła zima,
Wszędzie pełno śniegu lodu,
Umierała myszka z głodu.
Znowu skrzeczek z jamki idzie,
Poratować myszkę w biédzie.
Widzisz, sąsiadko, zbiérać było trzeba,
Dziś-by ci nie brakło chleba,
Myszka westchnęła przytułkowi rada,
I poszła z dobrodziejstwa korzystać sąsiada.

http://rcin.org.pl

BAJKA 8.

Komar i Mucha

Siadła raz mucha na kieliszku wina,
I zwolna nektar kosztować poczyna;
Nie złe to rzeczy; napojowi rada,
Przebrała miarę i w kieliszek wpada.
Widzi to komar, rzecze sam do siebie:
»Nie będę, muszko, naśladował ciebie,
Zdala od wina.... przepaść tę ominę,
O ja tak marnie, jak ona, nie zginę.«
A wtém światełko błysło na kominie,
Nieźleby było przybliżyć się trochę,
Coraz go daléj niosą żądze płoche,
Zbliżył się nadto.... i ginie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 9.

Dwie Niebianki

Kiedy ludzi niedola udręczała sroga,
Przybywają dwie siostry zesłane od Boga,
Jedna z nich z rozrzewnieniem spogląda wysoko,
Druga spuszcza na ziemię dobroczynne oko.
Jedna już przy kolébce przyjmuje człowieka,
A druga, nawet przy grobie, nań czeka;
I wspólnie lubą karmią go nadzieją,
Męztwo, stałość, w serce leją.
Jakichże-to niebianek nierozłączna para?
Miłość i Wiara.

http://rcin.org.pl

BAJKA 10.

Ptaszki i Jagody.

Nad strumykiem, w głębi skały,
Mieszkał sobie ptaszek mały,
A swobodny i szczęśliwy,
Głuszył echo swemi śpiewy.
Aż tu pośród krzaczków cieni,
Para jagód się rumieni,
Leci, dzióbie.... zdrada! zdrada!
Wzastawione sidła wpada.

Tak się, dzieci, stanie z wami,
Gdy goniąc za powabami,
Głos rozumu przytłumicie;
Pełne sideł ludzkie życie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 11.

Rybka.

Rybak na wędce zapuścił robaka;
Rybka zjadła zanętę, a nie tknęła haka;
I my rozsądną rybkę naśladujmy wiernie:

Szukajmy pociech w życiu, omijajmy ciernie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 12.

Kwoka i Kogucik

Kwoka, jedynie losem swych dzieci zajęta,
Wodziła po podwórzu wylęgłe kurczęta,
A znalazłszy robaczka, lub ziarnko na ziemi,
Sobie od ust odjąwszy, dzieliła się z niemi.
Jedno ze żwawych, lekkomyślne, płoche,
Siły skrzydełek chcąc doświadczyć trochę,
Porzuciwszy inne dzieci,
Nad cembrzynę studni leci;
Wpada w wodę, swawoli doświadczywszy skutku;
A biédną matkę w wiecznym pozostawia smutku.
Wkrótce kogucik zuchwały,
Co już wcale nie był mały,
Podlatywał sobie śmiało;
To niedawne nieszczęście matce przypomniało:

http://rcin.org.pl

»Synu! rzecze z uczuciem, ach synu mój drogi!
Jużby się wiek twój obszedł bez mojéj przestrogi.
Ale i cóż dziwnego, że matka troskliwa!
Wiem, że ci na odwadze i męztwie nie zbywa;
W walkach się wcale o ciebie nie boję;
Lecz omijaj tę studnię, lube dziécię moje;
To miejsce jest pamiętne zgubą twego brata,
Przez swoję lekkomyślność marnie zeszedł ze świa-
Podziękował kogúcik za zbawienną radę; ta.«
Lecz mając jeszcze w sobie zwykłą młodych wadę,
Niechętnie się do niéj skłania.
Pełno było przyrzekania;
Ale to wszystko nieszczerze.
Niezmierna go chętka bierze,
Do téj nieszczęsnéj przybliżyć się studni,
Czym się daléj posunie, tym się wstrzymać
trudniéj,
Nareszcie rzecze:»cóż to? czyż ja jeszcze dziécię?
Będęż się zniewieściale obawiać o życie?
Ja, co się męztwem i odwagą szczycę,
Będęż na słowa uważał kobiéce?
Może to matka wyrzekła jedynie,
Nieulękłości chcąc doświadczyć w synie,
Albo téż bardziéj o młodszych troskliwa,
Przedemną ziarno w téj studni ukrywa,
Nie, nie, nic z tego, gardzę jéj przestrogą.«—
Coraz daléj zuchwałą postępuje nogą.
Stanął na samym brzegu, spuszcza nadół głowę,
Patrzy.... alić na spodzie widowisko nowe:

http://rcin.org.pl

Kogut jemu podobny, tak jak on zuchwały,
Jak on wyciąga szyję, nastrzępia się cały.
Zagraża mu nasz młodzik; tamten niezlękniony,
Groźbą za groźbę z swojéj odpowiada strony.
Tu już zacięty kogut ledwie sobą włada,
I chcąc tamtego zgnębić, sam w wodę upada;
Tonąc zawoła z żalem: »patrzcie, lube dziatki,
Jakto źle nie słuchać Matki!«

http://rcin.org.pl

BAJKA 13.

Pszczoła i Osa

»Dzień dobry, siostro kochana!«
Tak raz osa do pszczoły przemówiła zrana,
Gdy się przypadkiem
Spotkały nad kwiatkiem.
Niebardzo to pszczółeczkę po sercu pogłaska.—
»Zkądże ta łaska?
Ty moja siostra?.... od jakiejż to chwili,
Bogowie nas spokrewnili?«—
Na to jéj osa rzecze rozgniewana:
»Moja kochana!
Czyliż mało masz dowodu,
Żem z tobą jednego rodu?
Jednę ma postać i osa i pszczoła,
Jedne nas żywią i kwiaty i zioła,
Prace jednakie,
I skrzydła takie,

http://rcin.org.pl

A gdy daléj poszpéramy.
I żądła podobne mamy.«
Na to rozsądna pszczółka odpowié jéj śmiele:
»Wiele jest podobieństwa i różnicy wiele;
Lecz skoro wszystko weźmiemy na szalę,
Inna w nas natura wcale.
Nie chcę się sama chwalić, posłuchaj człowieka,
On mnie uwielbia, na ciebie narzeka;
Jednaką broń posiadamy,
Ale jak jéj używamy?
Ty w niewinném topisz łonie,
Ja tylko własności bronię.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 14.

Wiewiórka i Małpa

Jeszcze w zielonéj skórce,
Dostał się orzech wiewiórce,
Ledwie go dotknie drobnemi ząbkami,
»Jakże mię, rzecze, moja Matka mami,
Nie raz mi to powiadała:
Że orzeszek potrawa arcy-doskonała;
Dziękuję za nią.«—W tém rzuci orzechem.
Podjęła go małpa z śmiechem;
Bierze w łapki, rozłupywa,
Słodkie ziarko wydobywa,

http://rcin.org.pl

I gdy go zajada sama,
Rzecze wiewiórce:» dobrze mówi Mama,
Dobry orzeszek, lecz trzeba zgryźć wprzody.
Trzeba wprzód popracować, kto chce mieć wygody.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 15.

Zwierciadło prawdy.

Gdy, dotąd uwielbiany, kwitnął ów wiek złoty,
Ludzie żyli szczęśliwi na łonie prostoty,
Wtedy Prawda, co dla nich wiele miała wdzięku,
Przebiegała po świecie z swém zwierciadłem w ręku.
Każdy się w niém przeglądał; bo szczére zwierciadło,
Pokazało mu cnoty, skryte czucia zgadło;
Nigdy twarzy nikomu wstydem nie okryło;
Lecz niedługo tego było:
Popsuło się ludzkie plemię,
Uszła Prawda, zwierciadło rzuciwszy o ziemię.
Roztłukło się, i w różne rozprysnęło strony;
Już ten skarb w cząstkach nawet miano za stracony.
Kilka wieków upłynęło,
A nikt się nie zapytał o tak piękne dzieło.
Dopiéro później ludzie się poznali;

http://rcin.org.pl

Troskliwie mędrcy szczątków zwierciadła szukali,
Ale niestety! po tak długiéj porze,
Nikt dużego kawałka wynaleźć nie może;
Jeźli się znajdzie okruszyna drobna,
Przejrzéć się w niéj nie podobna;
Dla téj przyczyny najmędrszy na świecie,
Nie może cały zobaczyć się przecie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 16.

Kruk i Łabędź.

W pięknym Dzikowskim ogrodzie,
Pływał wspaniały łabędź po przejrzystéj wodzie;
A wyciągając szyję w najzręczniejszym ruchu,
Rozsiéwał blask wokoło śnieżystością puchu!
Kruk, siedzący na drzewie, niedaleko wody,
Zdumiéwał się nad wdziękiem przecudnéj urody,
Chciał mu zrównać w białości, doświadcza kąpieli,
Ale czarność wrodzona już się nie wybieli;
Napróżno wszelkich starań w umyciu używa,
Po czarnych jego piórach czysta woda spływa.
W bezskutecznych zamiarach czas mu zniknął marny,
Jak wstąpił w wodę czarny, tak i wyszedł czarny.
Zazdrość go gniéwem zapala.
Inny więc umysł uchwala;

http://rcin.org.pl

A nie mogąc dosiądz chwały,
By był taki jak on biały,
Chociaż tego chce dokazać,
By tamtego białość zmazać.
Do tak podłego zamiaru,
Kruk, znany zswoich sprawek, ma aż nadto daru.
Więc od nocy do poranku,
Czyha na to bez przestanku;
Ale łabędź ostrożny, pływając po wodzie,
Długo nie uległ przygodzie.
Kruk się nareszcie do podstępu bierze,
Udaje przyjaźń nieszczerze:
Przez pochlebstwa, ulegania,
Zwolna łabędzia nakłania,
By wzgardził, czém go hojna obdarza natura,
I poczernił swoje pióra.
Wkrótce przyjaciel mniemany,
Z-iściwszy cel pożądany,
Śmiech mu ze wzgardą zostawia w nagrodzie.
Poznał łabędź błąd po szkodzie,
Co tchu do wody przybywa.
Szczęściem czarność się odmywa;
Ale jednak cząstka mała,
Przy dzióbie mu pozostała.
I od téj to właśnie doby,
Czarne plamki mają dzioby.

http://rcin.org.pl

Co się stało z łabędziem, to się dzieje z nami,
Zbyt się trudno oczyścić kto się już raz splami;
Mimo usilne staranie,
Zawsze plamka pozostanie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 17.

Pelikan i jego dzieci.

Nieznośne były upały,
Liście na drzewach zżółkniały,
Wyschły rzeki, wyschły stawy,
Obumarły w łąkach trawy;
Głód i jego blada rzesza,
Z pod-ziemnych pieczar pospiesza,
I wszystko niszczy na ziemi.
Wtenczas pelikan z dziatkami małemi,
Wśród bezpiecznego od skwaru schronienia,
Uczuł okropność pragnienia.
Walczą z śmiercią dzieci lube,
Ojciec pewną widzi zgubę;
Patrzy na okropne męki,
Przeraźliwe słyszy jęki,
Próżny już ratunek wszelki,
Niéma wody i kropelki.

http://rcin.org.pl

Ale patrzcie, co miłość rodzicielska zdoła!
Rozpaczy na pomoc woła,
Przykład światu pozostawia,
I w szlachetnym zapale własną pierś rozkrwawia.
Wlewa dzieciom w mdłe usta soki purpurowe;
Piją chciwie, i życie odzyskują nowe.
Najmłodsze tylko główkę odwraca od rany,
Tak się śmierci okupić nie chce syn kochany;
Wątek życia już słaby do reszty przedziera,
Skrzydłem głowę osłania, pada i umiera.
Z wspaniałego przybytku rzucił Jowisz okiem;
Leje łzy rozrzewniony tak tkliwym widokiem;
A litość, najświetniejsza Gromowładzcy cnota,
Martwego pelikana wraca do żywota.
W nagrodę pięknej cnoty, którą życie wsławił,
Jowisz go obok orła przy tronie postawił.
I gdy tamten piastuje pęk gromów trwożliwych,
Ten dary dobroczynne dla dzieci cnotliwych.

http://rcin.org.pl

BAJKA 18.

Mędrzec i Ważały

Obudzony przyjemném jutrzenki spojrzeniem,
Wyszedł mędrzec do gaju z tkliwém rozrzewnieniem,
Ledwie że go owiały skrzydła zefirowe,
Wszystko w około niego bierze życie nowe,
Poranek miłe wonie w powietrzu rozléwa,
Tysiące pięknych ptaszął po gałązkach śpiéwa;
Zwabiony ich odgłosem idzie w głębię krzaków,
I zwolna się przysuwa do wdzięcznych śpiéwaków,
Ale mu wszędzie jakiś przestrach towarzyszy,
Zrywają się ptaszęta, głos lękliwy słyszy;
»Zkądżeto taki przestrach? sam do siebie rzecze,
Czyli postać? czy zbrodnie trwożą ich człowiecze?»

http://rcin.org.pl

Zatrudniony tą myślą w zadumaniu staje,
Słucha... bażant przestrogi swoim dzieciom daje:
»Nie bójcie się nikogo, rzekł Ojciec troskliwy,
Ten gaik jest bezpieczny, pobyt tu szczęśliwy,
Żyjcie sobie spokojnie śród tych drzewin cienia,
I jednego się tylko lękajcie stworzenia:
Nie sępy, nie krogulce, nie jastrzębiów roty,
Ludzie, ludzie najgorsze na świecie istoty;
Niewdzięczność jest ich cechą; patrzcie, dzieci lube,
Tym, co ich, karmią zdobią, poprzysięgli zgubę:
Owca, w której wiernego mają przyjaciela,
Co im mléko oddaje, i runa udziela,
Ta sama biédna owca, ich ręką głaskana,
Traci najdroższe życie pod nożem tyrana.
Pszczoła, przemyślny owad, wzór pracy jedyny,
Napełniwszy szpichlérze najsłodszemi płyny,
Chociaż się chętnie z ludźmi swym dostatkiem dzieli,
Ludzie wszystko zabrali, a pszczołę wypchnęli.
Gęś, za to liche ziarno, co z ich ręki bierze,
Przynosi im swe pióra cudowne w ofierze,
Pióra, które oświatę po ich kraju sieją,
Któremi w serca drugich tkliwe czucia leją,
Któremi.... ale jakże pożytki piór zliczę?
Dość, że gęsi mordują ich ręce zbrodnicze.
Jeźli was tedy, dzieci, własne szczęście trudzi,
Omijajcie zdaleka niegodziwych ludzi,
Kiedy tak postępują z wiernemi sługami,
Cóżby się działo z wami?«—

http://rcin.org.pl

Westchnął mędrzec, przenikniony
Głosem prawdy tego ptaka,
I powtórzył z swojéj strony:
»Taka ludzka wdzięczność, taka!«
A mając jednak nadzieję,
W sercu człowieka zdziczałém;
Rzecze: » na papiér przeleję,
Co dziś od ptaków słyszałem. «

http://rcin.org.pl

BAJKA 19.

Kot Mysz stara i młoda

Kochana myszko, rzecze kotka skromnie,
Choć jeno do mnie,
O jakże ja cię lubię, chciałabym koniecznie
Ucałować cię serdecznie.

MYSZ STARA.

Ej! nie daj się pozorom uwodzić,
Nie życzę ci do niéj chodzić.

KOTKA.

Nie bój się, moje kochanie,
Nic ci się złego nie stanie,
Patrzaj, com tu dla ciebie orzeszków zebrała.—
»Jak ona grzecznie mówi, rzecze myszka mała.«

http://rcin.org.pl

MYSZ STARA.

Ej! strzeż się i nie słuchaj kotki.

KOTKA.

Oto ciasteczka, przyjemne łakotki,
Niechaj ci wszystko służy.

MYSZ MŁODA

Mamo! nie wytrzymam dłużéj.

MYSZ STARA.

Słuchaj starszych napomnienia!

MYSZ MŁODA.

Czegóż się tak dobrego mam lękać stworzenia?—
Niepomna tkliwych przestróg matki doświadczo-
Poszła i w srogie kota dostała się szpony. néj,
Ach matko! ratuj! woła, udusi mnie kotka.

MYSZ STARA.

Już za późny ratunek gdy nieszczęście spotka,
Na tkliwe napomnienia ciągleś była głucha,
Nie godzien ten pomocy, kto rady nie słucha.

http://rcin.org.pl

BAJKA 20.

Owieczka

Lękając się owieczka, by nie zmokła cała,
W gęste kolących cierni krzaki się schowała,
Uszła srogości burzy i nie zmokła przecie;
Lecz za to mało wełny zostało na grzbiecie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 21.

Lis przy zgonie

Lis stary już był blizkim ostatecznéj chwili,
Wszyscy go przyjaciele wierni odstąpili,
Okropność tylko śmierci przed oczyma stała,
Paszcza drżąca, bezbronna, już smak postradała,
Oczy, co niegdyś bystro zdobycz wyśledzały,
W słup mu stawały.
Widząc, iż się już wkrótce z tym światem rozstanie,
Ród luby na ostatnie zwołał pożegnanie,
I kiedy iskra życia dogorywa,
Tak się odzywa:
»Jużeście nadto długo w zbrodniach wiek trawili,
Słuchajcie rady Ojca w téj stanowczéj chwili;
Teraz, teraz on czuje ciężar przewinienia,
Terazto go dopiéro dręczy głos sumienia.

http://rcin.org.pl

Patrzcie, zduszone gęsi które chciwie żarłem,
Stawają mi przed oczy z krwią zbroczoném gardłem;
Oto indyk.... czegóż chce ta mara nadęta?
Tu kwoka się o swoje domaga piskleta!»
Łakome dzieci w około spojrzały,
»Ach Ojcze, wrzasną, gdzież te specyjały?
Gdzież te gąski wyborne, gdzież ta smaczna kurka?
My nigdzie nie widzimy i jednego piórka!
Może-to tylko mary wyobraźnia nieci,
A ślinkę łykać muszą twoje biédne dzieci.«—
«Poskromcie chciwość, me pociechy lube,
Za nię to człowiek poprzysiągł nam zgubę:
Tu nas chartami ugania lekkiemi,
Co wrączym biegu ledwie dotkną ziemi;
Tu gończe swory puszcza na nas w knieje,
Z ognistéj paszczy zgubne gromy sieje,
Pracy, przemysłu, i sił nie oszczędza;
Stawia żelaza i w sieci nas wpędza;
Zbrodnia się nigdy nie wymknie z pod kary.
Patrzcie, jak strasznie kona Ojciec stary;
Przyjmcie ostatnie jego napomnienia.
Zagładźcie skazę waszego plemienia;
Bądźcie cnotliwi, wiedzcie życie prawe,
I utraconą odzyskajcie sławę.«—
»Dobrze to wszystko, starszy z nich odpowie;
Lecz wspomnij tylko: czém byli przodkowie?
Jeden w drugiego był łotrem nielada,
A ich niesława i na wnuków spada.
Choćbyśmy żyli jak niewinne jagnię,
Człowiek, co zawsze potępiać nas pragnie,

http://rcin.org.pl

Ilekroć w kojcu zjé mu co kurczęta,
Na nas to biédne spędzi niebożęta.—
Lis przerwał:» te wymówki rozkosz z cnoty niszczy...
Ale co słyszę.... pono kurczę piszczy?
Biegnijcie dzieci.... tylko jedzcie skromnie,
I z resztką jeszcze powracajcie do mnie.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 22.

Deszcz złoty.

Skarżył się lud na biédę; źle mu się zdawało,
Że choć miał dosyć chleba pieniędzy miał mało;
A niepokojąc bóstwo prośbą natarczywą,
Uzyskał, iż go złotą skarało ulewą.
Jak grad na ziemię padały dukaty;
Z wzniosłych pałaców i ubogiéj chaty,
Jaki taki zadyszany,
Leci zbiérać czymprędzéj ów dar pożądany.
Gdyby wtenczas filozof, co zna wartość złota,
Widział, jak ta się skrzętnie zwijała hołota;
Gdyby był na to patrzył obojętném okiem,
Byłby się najśmieszniejszym ubawił widokiem.
Ten znosi ciężki kufer, ów beczkę pękatą,
Tamten nadstawia szaflik, ów urnę bogatą,
Jeden bieży z kobiercem, drugi z płachtą w ręku,
Ten się pieści połyskiem, ów powabem dźwięku.

http://rcin.org.pl

Bogacz, co się nie schylił może całe życie,
Owę marność znikomą zgarnia pracowicie,
Od pracy nadzwyczajnéj potu płyną strugi,
A łzy mu w oczach stoją, że zbiera i drugi.
Skąpiec radby z jednego zrobić trzy dukaty,
Nie wié, gdzie ich już podzieć, jeszcze nie bogaty;
Napchał w łataną kieszeń ... ta mu się rozdziéra,
Mniema, że wszystko stracił i z żalu umiéra.
Widać było nędzarzy, co nie znali złota,
Zdumiéwała ich postać, zdziwiała prostota;
Nie jeden nie mógł pojąć jak zapamiętali.
W bezprzykładnym zapale te cacka zbiérali.
Widać było i takich, co z pracy rąk żyli.
Nie śmieli tknąć tych skarbów, iż nie zarobili;
Ale co jeszcze bardziéj uwagę zwracało:
Że takich nawet było tam niemało,
Co wprzód ganili zbytnie złota zbiory,
A potém sami napełniali wory.
Wszystko wtenczas ze zwykłych karbów wyboczyło,
Nikogo ni w świątyni, ni w domu nie było,
A choć nie jeden dostał potężnie po głowie,
Choć nie jeden utracił życie, albo zdrowie;
Wszystko to było niczém, blask złota nagrodził,
Utratę nawet ojca wyrodkom osłodził.
Lecz niedługo mniemana uciecha potrwała:
Ta ulewa obficie kraj cały zalała,
A że to był kraj ludom niedostępny innym,
Nie dzielili się z nikim darem dobroczynnym,

http://rcin.org.pl

Wkrótce jednak powoli poznali to sami,
Że nie wszystko jest dobrém, co nas wdziękiem
mami.
Mieli dosyć pieniędzy, lecz gdy kupić trzeba,
Nikt nie dał za dukata i kawałka chleba.
Każdy miał dość dukatów, a jednak żył w nędzy;
Wtenczas wartość prawdziwą poznano pieniędzy.
Nikt nie chciał bydź rolnikiem, pola zarastały,
Rękodzielnie zamknięto, młyny mleć przestały,
Praca zbrzydła każdemu: bo czuł złoto w worze,
Zdarły się dawne szaty, zjadło dawne zboże.
Niejeden westchnął z płaczem, umiérając z głodu,
Że nie w złocie prawdziwa szczęśliwość narodu.

http://rcin.org.pl

BAJKA 23.

Motyl i Gąsienica.

Co-to za robak szkaradny,
Ta gąsiennica obrzydła!«
Rzecze raz motylek ładny;
Ta mu na to odpowié: a dawno masz skrzydła?

http://rcin.org.pl

BAJKA 24.

Pszczoła i człowiek.

Pszczółeczko, rzecze człowiek, robaczków zaszczy
cie,
Mijaj ten kwiat szkodliwy: bo postradasz życie.—
Nie obawiaj się o mnie człowieku poczciwy,
Ja dobry sok wyciągam, zostawiam szkodliwy.

http://rcin.org.pl

BAJKA 25.

Feniox

Po upłynieniu wieków, fenix okazały,
Błysłnął, a na ten widok zdumiał się świat cały,
Gdzie tylko lot skieruje, w którę zmierzy stronę.
Wszystko się za nim ciśnie wdziękiem omamione.
Nie widziano pod słońcem podobnéj piękności,
Któż go nie chwali? któż mu nie zazdrości?
Niedługo tego było; po dłuższym namyśle,
Wszystkie okoliczności rozważywszy ściśle,
Widząc: że z nikim serca, losu nie podziela,
Że nie ma ojca, matki, krewnych, przyjaciela;
Że jest jedynym tylko w swym rodzaju ptakiem,
Płakano nad nieborakiem.

http://rcin.org.pl

BAJKA 26.

Lis i Bocian

Pytał się lis bociana: powiédz, mi mój bracie,
Bo-to wy już oddawna po świecie bujacie,
Cóżeście przecie ważnego widzieli:
Gdyście od nas odlecieli?—
Tu nasz bocian wędrowny, uniesion zapałem,
Ach! co ja rzecze bagnisk i kałuż widziałem!
Tam to, tam to dopiéro wyborne przysmaczki,
Jakie żabki tłuściutkie, jak pulchne robaczki.

Co też widział ważnego nasz młodzik w Paryżu?
Niezrównane pulpety i przysmaczki z ryżu.

http://rcin.org.pl

BAJKA 27.

Słowik i Paw

Słowik, co wdziękiem głosu serca rozwesela,
Tysiące miał zazdrośnych, nie miał przyjaciela;
Może go, rzecze, znajdę w innym ptaków rodzie,
Idzie i właśnie pawia spotyka w ogrodzie.
»Witaj pawiu, rzekł słowik, zaszedłszy mu drogę,
Ja się twojéj piękności wydziwić nie mogę.«—
A mnie, paw' mu odpowié, twe pienie zdumiéwa,
Bo któż na świecie piękniéj od słowika śpiéwa?—
Więc bądźmy przyjaciołmi, zazdrość nas nie zmieni,
Ty postacią zachwycasz, ja wdziękiem mych pieni;
Tam tylko nienawiści największa obawa,
Gdzie dwóch do jednéj sławy rości sobie prawa.

http://rcin.org.pl

BAJKA 28.

Wilk i Osieł.

Osieł z wilkiem zgłodniałym zeszedł się na drodze,
O! zlituj się nademną! rzecze cały w trwodze,
Patrz, jak sobie nieszczęsny skaléczyłem nogę,
Zaledwie łazić już mogę.«
Wilk nad jego nieszczęściem czule ubolewa,
Ja ci, rzekł, ból zakończę.... i w tém go rozrywa.

http://rcin.org.pl

BAJKA 29.

Koń i Osieł.

Przyjacielu, rzekł osieł, widzisz te ciężary,
Tyś i młody i silny, ja słaby i stary.
Przyjmij trochę, jeżeli miłe ci me zdrowie.—
Nie, nic z tego nie będzie, dumny koń odpowie.—
Ha cóż robić? szedł biedak obciążony srodze;
Ale pracą znękany padł martwy na drodze;
A nieuczynność słusznie tę karę odniosła,
Że koń potém niósł wszystko, nawet skórę osła.

http://rcin.org.pl

BAJKA 30.

Struś.

Wzniosę się pod obłoki, rzekł struś ociężały.
Wszystkie ptaki ciekawie na ten dziw czekały,
Wzniosę się, rzekł powtórnie, zdziwię ludzkie plemię,
Machnął skrzydły, podniósł się, i.... upadł na ziemię.

Takie wielu poetów stawia widowisko,
Co chcąc się wznieść wysoko, upadają nizko.

http://rcin.org.pl

BAJKA 31.

Pastérz i Wilk.

Wsparty na krzywym kiju dumał pastérz biédny.
Że mu owce zaraza zniszczyła do jednéj,
W tém się z lasu wysuwa wilk łzami zalany;
»Słyszałem, żeś pozbawion twéj trzódki kochanéj,
Mówi głosem litośnym, o! jaka to szkoda!
Co-to była za piękna i tłuściutka trzoda!«
Dzięki ci, rzecze pastérz, iż dzielisz me bole,
I ty widzę, nieszczęsnych umiész czuć niedolę.—
Na to kundys pastérza:»i jak jeszcze czuje!
Kiedy w cudzém nieszczęściu własne upatruje.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 32.

Osieł i Ezop.

Rzekł osieł do Ezopa:»Panie bajkopisie!
A przecież mię téż godniéj wystaw wswym opisie,
Zawszeż tylko pleść głupstwa będzie mym udziałem?
Niech téż kiedy ze zdaniem wyjadę wspaniałém.«
Cóżby, odpowié Ezop, ludzie powiedzieli?
Ciebieby za poetę, mnie za osła wzięli.

http://rcin.org.pl

BAJKA 33.

Pastérz i Słowik.

»Śpiéwaj miły słowiku!«rzekł pastérz wesoły,
Raz na wiosnę wieczorem pasąc w krzaczkach woły,
Na to słowik:»nie mogę, głośne żab krzekoty
Wszelkiéj mię pozbawiają śpiéwania ochoty;
Czyż nie słyszysz?«— «Niestety! odpowié pastuszę,
Twe milczenie to sprawia, że ich słuchać muszę.»

http://rcin.org.pl

BAJKA 34.

Dąb i Świnia.

Żarłoczna świnia, pod dębem,
Opadłą żołądź chciwym pożerała zębem;
Oburzył się dąb na to, że niewdzięczne zwierzę,
Niepomne zkąd łaski bierze,
Dziękczynnego wejrzenia nie wzniesie do góry.
Na to człowiek przytomny: »nie wiń jéj natury,
Znajdziesz wdzięczność powinną; lecz przekonaj świnię,
Że umyślnie, i dla niéj rozsiéwasz jedynie.

http://rcin.org.pl

BAJKA 35.

Pszczółka.

Pszczółka spotkawszy człowieka w ogrodzie,
Rzecze:»nieprawdaż? w całym zwiérząt rodzie
Nie masz takiego, jak ja, przyjaciela?«—
Na to człowiek:»mam owocę, co wełny udziela;
Twój miód tylko przyjemny, wełna pożyteczna,
A przytém, prawdę rzekłszy, tyś trochę niegrzeczna:
Owieczka mi swą wełnę daje dobrowolnie,
Pszczółka czasem za miodek dobrze żądłem kolnie.«

http://rcin.org.pl

BAJKA 36.

Słońce i Księżyc

Kiedy na wielki rozkaz wszechwładnego Słowa,
Stanęła świata budowa;
Na wspaniałym przestworze dwa światła zabłysły,
Co miały nadal kreślić wymiar czasu ścisły.
Jako dziewica w najświetniejszym stroju,
Lub jak bohater gotowy do boju;
Który na drodze sławy śmiałym staje krokiem,
I wesołém błyska okiem,
Wyszło słońce, niebiańskim blaskiem otoczone,
Miosąc witą na skroni z wdzięcznych farb koronę
Ziemia odgłos radości wydała dokoła,
Upiękniły się kwiaty, zawoniały zioła.
Zazdrośnie drugie światło na Słońce spojrzało,
Bo mu zrównać nie zdołało,

http://rcin.org.pl

A dumą uniesione rzecze jak najśmieléj.
»I dla czegóż tron jeden dwóch Monarchów dzieli?
Dla czegóż mam bydź drugim, gdy piérwszym bydź mogę?
Któż mi do téj wielkości zatamował drogę?«
W tém, gdy ostatni wyraz z ust mu się wymyka,
Skrytym bólem strawione piękne światło znika;
Rozpłynął się w powietrzu wdzięczny blask księżyca,
I w drobnych gwiazd postaci ziemianom przyświéca.
Stanął Księżyc wybladły, jak grobowe cienie,
Zawstydzony, w pokorze leje łez strumienie,
I rzecze do Wszechwładcy, z łkaniem przerywaném,
»Zlituj się, Ojcze istot, nad mym nędznym stanem!«
Ten, który na pokornych miłém rzuca okiem,
Przysyła mu Anioła z łaskawym wyrokiem,
Błysło... a świetny poseł w powietrzu się wznosi,
I tak żałującemu wolę pana głosi:
»Ponieważ blask słoneczny zazdrość w tobie wzniecił;
Odtychczas przeciwnika będziesz blaskiem świecił,
A skoro ciemna ziemia poprzed tobą stanie,
Zniknie blask pożyczany, ciemność pozostanie;
Przestań jednak gorzkiemi zalewać się łzami,
Bóg tknięty twémi prośbami,
Winę przebaczył, pokorę ocenił,
I samo uchybienie w pomyślność zamienił;

http://rcin.org.pl

A po sprawiedliwości surowéj wymiarze,
Jego dobroć bez granic pocieszyć cię każe;
Wyjdziesz z swojéj nicości, dawny tron osiędziesz,
I świetne panowanie z Słońcem dzielić będziesz;
A łzy, które wylałeś śród żalu, pokuty,
Zmienią się w balsam rosy po ziemi rozsutéj,
Który wszystko pokrzepi dobroczynnym darem,
Cokolwiek nielitośnym zemdli Słońce skwarem.
A gdy Aniół dobroci pociechy weń leje,
Odzyskał Księżyc światło, którém dziś jaśnieje;
Król nocy, otoczony gwiazdy iskrzącemi,
Zaczął spokojny obieg naokoło ziemi,
A gdy się zastanowi nad swą dawną winą,
W postaci drobnych pereł łzy mu z oczu płyną.

http://rcin.org.pl

ROZMÓWKA.

Litościwy Leśniczy.
i Obdarty Chłopiec.

LEŚNICZY.

Stój! a kto ci to pozwolił strzelać w cudzym lesie,
Patrzcie! co za zuchwalec i zwierzynę niesie,
Sroga cię kara czeka. CHŁOPIEC. Przebacz dobry panie,
Mam biédną matkę, braci, i zarabiam na nie.

LEŚNICZY.

Zarabiasz? w cudzym lesie? piękne obyczaje!
Kradzież niczém się w świecie wymówić nie daje,
(*Sam do siebie.*)
Winny, żal mi go jednak, widzę łzy mu płyną,
Prowadź mię do twéj Matki.

Idą i przychodzą do biédnéj chatki:

http://rcin.org.pl

gdzie leży chora nieszczęśliwa kobiéta

LEŚNICZY.

Biédna kobiécino!...

MATKA.

Oj co biédna to biédna! najbiédniejsza z matek,
Nie mam chleba kawałka dla zgłodniałych dziatek.
Umrą jeżeli wsparcia Bóg nie zeszle z Nieba.

DZIECI.

Chleba! Matulu! chleba! ach Matulu! chleba!

LEŚNICZY.

(*Dobywa pieniędzy z woreczka.*)
Przyjmcie ten dar nie wielki, tu pomoc znajdziecie.
Chwalcie Boga i żyjcie poczciwie na świecie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPIS PRZEDMIOTÓW

W TOMIE PIERWSZYM ZAWARTYCH.

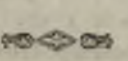

Część Pierwsza

POWIASTKI ORYGINALNE.

1. *JULIŚ. *Najpierwszą jest chwała Boga* . 5
2. *DZWONECZEK. *Ej słuchaj starszych!* . 7
3. *KAZIO. *Obchodź się delikatnie i z nieżyjącemi istotami* 8
4. *JÓZIO i WICUŚ. *Bądź cierpliwym* . . 9
5. *PŁYWANIE BEZ WODY. *Źle kłamcy wychodzą* 10
6. SIEJBA. *Wcześnie, wcześnie, dzieteczki, uczcie się bydź dobremi* 11

http://rcin.org.pl

7. *ADOLFEK. *Nie o sobie tylko myśléć potrzeba* 12
8. DZIĘCIĘ i PŁOMIEŃ. *Najlepsza nauka własném doświadczeniem nabyta* . . . 14
9. CHŁOPEK. *Można bydź szczęśliwym i w najniższym stanie* 15
10. DESZCZYK. *Wszystko dobre, co Bóg daje* 16
11. MUNDZIO. *Wybieraj zawsze taką zabawkę, która ci korzyść przyniesie* . . . 17
12. *BASIA. *Swawola nigdy na dobre nie wyjdzie* 18
13. KOSTUŚ. *Uczcie się dobrze używać pieniędzy* 19
14. ADELKA. *Oj źle się napierać!* 20
15. *LUDMIŁKA. *Nie z samych uczymy się książek* 21
16. WICUŚ. *Nieposłuszeństwo karę odnosi* . 23
17. *DOBRA DOROTKA. *Oby wszystkie dzieci takie były!* 24
18. TADEUSZEK. *Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło!* 26
19. JUSTYNKA. *Dziel się chętnie z drugimi* 27
20. SALUSIA. *Uczcie się dzieci nie uchybiać Mamie* 28
21. STAŚ. *Nie splam serca twego brzydkim czynem; bo nie pozbędziesz się téj plamy* 29

http://rcin.org.pl

22. ZUZIA i POKRZYWA. *Bądź łagodną, uprzejmą, a wszyscy kochać cię będą* . 30
23. MARYNIA. *Ujmij sobie czasem przyjemności dla pocieszenia drugich* 31
24. FRANUŚ. *Skąpy dwa razy traci* 33
25. KRZYŚ i LEOŚ. *Ucz się pilnie, a nie będziesz tego żałował* 34
26. ADAŚ. *Zawczasu ku dobremu skłaniać się należy* 35
27. BEZIMIENNY. *Nie chełp się z dobrego czynu* 37
28. MICHAŚ. *Lepiéj mało a dobrze* 38
29. WŁADYŚ. *Zawsze lepsze, co pożyteczne.* 39
30. FLORUŚ. *W szczęściu przygotuj się na nieszczęście* 40
31. WOJTUŚ. *Gdy dziecię małe przygody cierpliwie nauczy się znosić, z męztwem zniesie i większe* 41
32. OLEŚ. *Lepszy grosz zapracowany, niż krocie wygrane* 42
33. LUDWINIA i BRACISZEK. *Gruntownych wiadomości nabieraj* 44
34. OJCIEC i SYN. *Nie sądź o nikim z powierzchowności* 46
35. PIOTRUŚ. *Strachów niéma na świecie* 48
36. DWIE KRÓWKI. *Kochaj tkliwie Rodziców* 50
37. MARCINEK. *Fe, bydź mazgajem!* . . . 52

http://rcin.org.pl

38. WALEREK. *Smakuj w rozkoszach serca* 54
39. MELUNIA. *Ten godniejszy kochania, kogo cnoty zdobią* 55
40. JAŚ. *Pierwsza sprawiedliwość, dobroczynność potém* 56
41. WALUŚ. *Oszczędzaj pieniędzy, a będziesz miał czém wspomódz bliźniego* . 58
42. DOBRUŚ. *Śmierć jest tylko życia zamianą* 60
43. RZETELNOŚĆ. *Mów zawsze prawdę, a będziesz kochanym* 61
44. CHŁOPCZYK UKARANY. *Nie rusz cudzego* 63
45. JAN i PAWEŁ. *Oszczędność do dobrego prowadzi bytu* 64
46. *MALOWANIE KWIATÓW. *I kwiatek czego nauczyć nas może* 66
47. *SABINKA i FRANUSIA. *Pomagajmy bliźnim* 67
48. *MACIERZYŃSKIE NAPOMNIENIE. *Słuchaj napomnień Rodziców* 69
49. *GROSZ WDOWI. *Piękny przykład cuda działa* 71
50. *SKOCZEK DOBROCZYNNY. *Niech Bóg tym błogosławi, co niosą pomoc bliźniemu* 72
51. *JAN i WACŁAW. *Dotrzymaj święcie przyrzeczenia* 74

http://rcin.org.pl

52. LUDWIŚ. *Kto nie chce pracować, bawić się nie powinien* 76
53. LUDMIŁKA. *Piękną jest dobroczynność, ale piękniejszą jeszcze rzetelność* . . . 79
54. WOŹNICA. *Nie suknia stanowi człowieka* 79
55. CZŁOWIEK i GNIAZDO PTASIE. *Nigdy nie trzeba oddawać się rozpaczy* . 80
56. JÓZIA i PĄCZEK RÓŻY. *Cierpliwość Cierpliwość!* 82
57. OBRAZ CNOTY. *Piękna cnota w obrazach, piękniejsza w naturze* 85

TŁOMACZONE.

58. *PASTERZ. z niem. *Kto kłamie temu nigdy nie wierzą* 85
59. HENRYŚ. z niem. *Dobremi tylko postępkami możemy Bogu wdzięczność okazać* . 86
60. DZIECIĘ i DZBANUSZEK. z fran. Flo. *W używaniu przyjemności postępujmy zwolna* 87
61. KROPLE ROSY. z niem. *Kto chce trafić do nieba, dobrym bydź powinien* . . . 89
62. IGNAŚ. z niem. Gellerta *Gdyby nie było nieszczęścia, szczęścieby się tak przyjemném nie wydało* 90

http://rcin.org.pl

63. DAKTYLE. *Bądźcie, dzieteczki, cierpliwe i wytrwałe!* 92
64. MARCIN. *Niebezpiecznie zwlekać poprawę życia* 93
65. ŻEBRAK i KAMIEŃ. *Nieraz małe nieszczęście większe od nas odwróci* . . . 94

(*) *Oznaczone gwiazdeczką są nowe, w osobnym zbiorze dotąd niedrukowane.*

Część Druga

BAJKI ORYGINALNE.

1. *SŁOŃCE i ZIEMIA. *Wstawaj rano, nie daj się wyprzedzić w chwale Boskiéj* . 97
2. *LISTEK RÓŻY. *Łudzą nas czasem pozory* 98
3. *ŚLIMACZEK. *Bóg nas na cierpienia nie stworzył, sami sobie częstokroć zatruwamy życie* 100
4. *DĄB UMIERAJĄCY. *Najmilsze w życiu wspomnienie: przynieść ulgę w cierpieniu, pokrzepić znękanego* 102

http://rcin.org.pl

5. RĘKA LEWA i PRAWA. *Zgoda najpiękniejszą ozdobą rodziny* *105*
6. WORECZEK JEDWABNY, i SKARBÓNKA GLINIANA. *Bóg się nie spyta: jak wiele mieliśmy pieniędzy; ale jakeśmy ich użyli?* *105*
7. BRYŚ. *Cnotliwy sługa służy z miłości, nagroda nie powiększy jego poświęcenia* *106*
8. SZYSZKA i GRZYB. *Nie gardźmy uboższymi* *107*
9. KUKUŁKA i MAKOLĄGWA. *Prawdziwie dobroczynny czyni dobrze dla własnego serca, nie wymaga wdzięczności* *108*
10. ADOLF. *Źle, kto mądry po szkodzie* . *109*
11. MUCHA. *Strzeżcie się dzieci łakomstwa* *110*
12. PTASZKI. *Zbytek gubi* *112*
13. KOTEK LIZUŚ. *Obrzydliwe jest pochlebstwo, a zgrozą przejmuje niewdzięczność* *114*
14. SZERSZEŃ i PSZCZOŁA.
Pracując nie pytaj się: czy komu, czy sobie,
Powiedz: praca jest dobra, i dlatego robię *115*
15. *KWIATEK. *Dziateczki! niech i jedno złe w serca się wasze nie wkradnie* . *117*
16. *LAMPA i UCZONY. *Nie żałujmy życia, jeżeli pożytecznie strawione* . . . *118*

http://rcin.org.pl

17. BUG i STRUMYK. *Nie nazwisko nam chlubę przynosi, ale my nazwisku . . 119*
18. SKARB. *Łudzimy się nie raz szczęściem i zapominamy o bliźnich; w chwili zniknie, i dopiero żałujemy, żeśmy z niego nie korzystali 120*
19. DĄB i AGREST. *Ten lepszy, kto użyteczniejszy 121*
20. WRÓBEL i JASKÓŁKA. *Bezpieczny, kto żyje sobie spokojnie i szkody drugiemu nie czyni 122*
21. PIJAWKA i ŻABA. *Nikczemny nie zdoła ocenić szlachetnéj ofiary 123*
22. PIŁKA. *Nie jeden nie pamięta o tém, komu winien wywyższenie swoje . . 144*
23. KULA i PIGUŁKA. *Gorsze skryte, niż otwarte szkodzenie drugiemu 125*
24. PELIKAN i BOCIAN. *Kto się za młodu przyzwyczaił znosić przeciwności, ten i na pustyni szczęśliwym bydź może . 126*
25. MRÓWKA. *Rozważ, dziecię! czego pragniesz 128*
26. FIJOŁEK. *Kto pragnie szczęścia, niech go w sobie szuka 130*
27. ZBOŻE WE MŁYNIE. *Kto śmierć uważa za przejście do lepszego życia, ten się jéj nie lęka 133*
28. RÓŻA BIAŁA. *Skromność odbiera nagrodę 134*

http://rcin.org.pl

29. OBŁUDA. *Niknie obłuda na widok prawéj przyjaźni* 136
30. SKOWRONEK. *Ciekawość za daleko posunięta częstokroć o zgubę przyprawia* 137
31. BRATKI. *Widok zgody, przyjaźni i najtwardsze zmiękczy serce* 140
32. GOŁĘBNIK. *Pamiętajcie, dziateczki, że i w ptaszkach są uczucia tkliwe!* . . . 141
33. BALON. *Nie stawiaj nikomu przeszkody* 145
34. GROBY. *Miłość, przyjaźń, wdzięczność, nie giną i w grobie* 144
35. KRUK Z DZWONKIEM. *Zawsze się źle wyda* 146
36. DWA GOŁĄBKI. *Gdy nas tu Pan Bóg z drogą rozłączy osobą, nie oddajmy się rozpaczy; połączymy się znią w lepszém życiu* 149
37. *MOTYLEK. *W porównaniu z wiecznością wiek nasz kilka chwilek* 151
38. *STARZEC i KSIĘŻYC. *Przy skonie najmiléj pomyślić że się dobre dzieci na ziemi zostawia* 152

http://rcin.org.pl

Część Trzecia

BAJKI TŁÓMACZONE

LUB KTÓRYCH MYŚL Z OBCYCH WZIĘTA PISARZY

1. SŁOWIK i KUKUŁKA. Z niem. z Gellerta *Milsza łza cicha niż głośne pochwały* 157
2. KOŃ i OSIEŁ. Z niem. z Lesynga. *Kto nie ma słusznych przyczyn, pozornych szuka wymówek* 159
3. *PRZESTROGA. Z niem. Hey. *Ostrożność nie zawadzi* 160
4. PSZCZÓŁKA i GOŁĄBEK. Z niem. *Dobroczynność płacić się winna wdzięcznością* 161
5. *PUDEL i BRYTAN. Z niem. Hey. *Najchlubniejszy zaszczyt dopełnić powinności.* 163
6. BRONIŚ i PTASZKI. Z niem. *Nie wydzieraj życia biédnéj ptaszynie* . . . 164
7. *GOSPODARNOŚĆ i PRÓŻNIACTWO. z niem. Hoffman. *Pracuj, póki czas* . . 166
8. KOMAR i MUCHA. Z niem. *Uczmy się z przykładu drugich unikać niebezpieczeństwa* 168
9. *DWIE NIEBIANKI. Z niem. *Dwie Niebianki ciągle nam towarzyszą i osładzają życie: Miłość i Wiara* 169
10. PTASZEK i JAGODY. Z niem. *Pełne sideł ludzkie życie* 170
11. RYBKA. Z niem. *Szukajmy pociech w życiu, omijajmy ciernie* 171

http://rcin.org.pl

12. KWOKA i KOGUCIK. Z ang. Gay. *Dziateczki! dziateczki! strzeżcie się nieposłuszeństwa* 172

13. PSZCZOŁA I OSA. Z fran. Floryan. *Pozory nas mylą* 175

14. WIEWIORKA i MAŁPA. Z fran. Floryan. *Kto chce doznać wygód, musi wprzód popracować* 177

15. ZWIERCIADŁO PRAWDY. Z fran: Floryan. *Nie łatwo jest poznać siebie samego* 178

16. KRUK i ŁABĘDŹ. Podług Pap: *Trudno się oczyścić, gdy się kto raz splami* . . 180

17. PELIKAN i JEGO DZIECI. Z niem. Pfeffa. *Bóg dobrym dzieciom nagradza* 185

18. MĘDRZEC i BAŻANTY. Z ang. Gaj. *Szkaradną jest niewdzięczność* 185

19. KOT MYSZ STARA i MŁODA. Z niem. z Willamow. *Nie godzien ten pomocy, kto rady nie słucha* 188

20. OWIECZKA. Z niem. z Hagedorna. *Co czynimy, czyńmy rozważnie* 190

21. LIS PRZY ZGONIE. Z ang. Gaj. *Czém nawre skorupka za młodu, tém na starość trąci* 191

22. DESZCZ ZŁOTY. Z niem. *Nie w bogactwie prawdziwa szczęśliwość* . . . 195

23. MOTYL i GĄSIENNICA. Z niem: *Nie pogardzajmy nikim!* 198

24. PSZCZÓŁKA i CZŁOWIEK. Z fran *Człowiek rozsądny i ze złego korzystać potrafi* 199

25. FENIX. Z niem. Lesyng. *Nieszczęśliwy kto znikim serca i losu nie dzieli* . . 200

http://rcin.org.pl

26. LIS i BOCIAN. Z tegoż. *Kiedy obce zwiedzamy kraje, starajmy się z nich przynieść co użytecznego* 201
27. SŁOWIK i PAW. Z tegoż.
Tam tylko nienawiści największa obawa,
Gdzie dwóch do jednéj sławy rości sobie prawa . 202
28. WILK i OSIEŁ. Z tegoż. *Nie skarż się przed nielitościwym; on nietylko serca twego nie zrozumié; ale ci jeszcze zaszkodzi* 205
29. *KOŃ i OSIEŁ. Z niem. *Nieuczynność karę odnosi* 204
30. STRUŚ. Z niem. Lesynga. *Nie jeden chcąc się wznieść wysoko, upada nisko.* 205
31. PASTERZ i WILK. Z tegoż. *Nikczemny wtedy tylko żal okazuje nieszczęśliwemu; gdy w tém własną upatruje szkodę* 206
32. OSIEŁ i EZOP. Z tegoż. *Oddaj każdemu, co się należy* 207
33. PASTERZ i SŁOWIK. Z tegoż. *Musimy poprzestać na niższego rzędu pisarzach; jeżeli wielkie talenta milczą* . . 208
34. DĄB i ŚWINIA. Z tegoż. *Nie obwiniaj nikogo o niewdzięczność, dopóki prawdziwéj nie dojdziesz przyczyny* . . 209
35. PSZCZÓŁKA i CZŁOWIEK. Z tegoż. *Każdy dar powinien bydź z chęcią i uprzejmością udzielony* 210
36. SŁOŃCE i KSIĘŻYC. Z Herdera. *Duma karę, pokora przebaczenie odnosi* . 211
37. *ROZMÓWKA. Z niem: LITOŚCIWY LEŚNICZY i BIEDNY CHŁOPIEC. *I winny godzien litości* 214

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1152
1-2

http://rcin.org.pl